



Człowiek od Perseidów

Wojciech Mańko

strona 4



Wielki kapitan Wrona na KRÓlewskim pikniku

Tadeusz Wrona

strona 23



strona 2



radzyn.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

22 - 28 sierpnia 2023 r.
nr 34 (1050) Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Janusz Wlizio i jego najpiękniejszy świat

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Zmarł Zdzisław Janus

Wieloletni dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych, a po reformie – ponadgimnazjalnych, społecznik, radny miejski, człowiek sportu...



Zdzisław Janus

STRONA 8

Hejt na radzyński szpital w sieci. Jest reakcja dyrektora



Robert Lis, dyrektor szpitala. Nie warto, żeby hejt przestąpił nam dobro

Pacjentka określiła swój pobyt w szpitalu jako „masakryczny”. I zaczęło się.

STRONA 3

Miało być wesele, a jest pogrzeb. 26-letnia kobieta zginęła w studni

STRONA R1

555 lat Radzyna



Wielkie święto przed przepięknym Pałacem Potockich.

STRONA 24

„Silna Białoczerwona”. W parku miejskim Wojsko Polskie miało piknik

STRONA 5



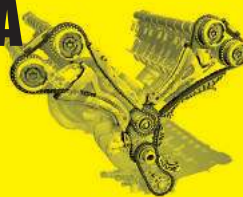
14 sierpnia po południu na parking komendy przyjechał rowerzysta...

Zajechał rowerem na policję, by sprawdzić stan trzeźwości. Ledwo trzymał się na nogach

STRONA 10

REKLAMA

PROFESJONALNA WYMIANA ROZRZĄDÓW



KUŁAK SERWIS TEL. 500 125 105

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ



SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

W **wspólnota**

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE**RADZYŃ:**

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

22 sierpnia,
godz. 8.00 - 14.00,
Wohyń Kol. (15)

23 sierpnia,
godz. 8.00 - 14.00,
Branica Such. (10)

24 sierpnia,
godz. 8.00 - 14.00,
Branica Such. (10)

25 sierpnia,
godz. 7.30 - 15.00,
Miłolas

Felieton Jakuba Jakubowskiego



Balon

11 maja 1935 roku „Głos Lubelski” donosił o balonie profesora Augusta Piccar-da, który spadł 6 km na wschód od Radzyna, na polach wsi Zbulitów. Balon wzniósł się na warszawskim Mokotowie i leciał do nas dwie godziny. Po szczęśliwym lądowaniu i krótkim odpoczynku w majątku pp. Rulikowskich w Branicy, Piccard udał się do Warszawy.

W minioną sobotę przed siódmą obudził mnie dziwny szum dobiegający zza uchylonego okna. Nieregularny, ale bardzo głośny, przypominający jakiś palnik, albo uszkodzony silnik. Zaniepokojony postanowiłem zlokalizować jego źródło. Zanim jednak zdążyłem opuścić dom, żona wyjrzała przez okno i z niedowierzaniem w głosie wykrzyknęła: „Balon!” Oto na świeżym rzy-sku u naszych sąsiadów wylądował kolorowy balon. W mgnie-niu pojawili się ludzie z okolicznych domów, ale nikt nie zde-

cydował się podjąć w swym majątku niezapowiedzianych gości.

Dwie godziny zajęła im powietrzna podróż spod Lublina i do Lublina wrócili z podradzyńskiej wsi, po tym, jak ich balon ostatecznie sflaczał.

W przeddzień finału hucznych obchodów 555-lecia nadania Radzyniowi praw miejskich, w internecie pojawił się teledysk do piosenki Mariana Kwasowca, który pierwotnie miał być realizowany przez ośrodek kultury.

Kiedy jednak dyrektor ROK z niejasnych przyczyn wykluczył artystę z obchodów, Kwasowiec poprosił ludzi o pomoc w stworzeniu filmu. I pomoc dostał. Zobaczcie ten film, wysłuchajcie piosenki. Są dowodem na to, że bez przesadnego nadymania balonu, a z pomocą ludzi, można całkiem wiele zrobić. Wiwat Radzyń! Wiwat 555 lat!

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

Więcej zdjęć i informacji na radzyn.24wspolnota.pl

Człowiek - instytucja:
Janusz Wlizio autorską
wystawą otwiera DNI
RADZYNIA 2023

Kto nie zna Janusza Wlizio w Radzynie, nie zna Radzyna z ostatnich 50 lat.

Ryzykowne stwierdzenie, ale są realne podstawy, by tak twierdzić. Człowiek - instytucja, człowiek - legenda, 17 sierpnia, swoją przekro-jową wystawą fotografii z dorobku życia - „Uroki Radzyna Podlaskiego w fotografii Janusza Wlizio” - zainaugurował DNI RADZYNIA 2023.

Były wielkie podziękowania, upominki, ale też niespodzianka. Autor wystawy, znany z niebanalnego spojrzenia na rzeczywistość i urokliwy Radzyń Podlaski, który jest dla niego „najpiękniejszym światem”, przygotował dla gości lusterka w wersji limitowanej (60 sztuk), współczesne „smartfony”. Jaki się pojawia obraz, kiedy się w nich przeglądamy?

Monika Mackiewicz

Co, gdzie, kiedy?

SIERPIEŃ
25

Godz. 11 mszą dziękczynną rozpocznie się w Czemiernikach święto plonów. Korowód przejdzie o godz. 12.30 na stadion, gdzie dopełniony będzie ceremoniał dożynkowy.

SIERPIEŃ
27

Godz. 11, Dożynki Powiatowo-Gminne w Wohyniu. Msza w kościele św. Anny, ceremoniał dożynkowy - plac przy Zespole Szkół

SIERPIEŃ
27

Godz. 14, Feliksówka, SURVIVAL, zajęcia z instruktorem, w programie ognisko z kiełbasami. Zapraszamy są rodzice z dziećmi

SIERPIEŃ
29

Bezpłatne badania mammograficzne dla kobiet 50-69 lat, przy szpitalu ul. Wisznicka 111, telefon do rejestracji: 58 666 24 44

WRZESIEŃ
3**W POLECA!!**

Godz. 12, Dożynki Gminno-Parafialne w gminie Kąkolewnica



3 września dożynki w Kąkolewnicy

WRZESIEŃ
3

Godz. 12, dożynki gminy Borki w Osownie (boisko przy dawnej szkole). Rozpoczęte będą mszą o godz. 12 w Woli Osowińskiej. W roli gwiazd wystąpią: „Piękni i Młodzi”, „White Keys”, Kamil Mitura. W programie gość specjalny - Sołtys Lubelszczyzny



Janusz Wlizio urodził się w 500. rocznicę nadania praw miejskich Radzyniowi, a więc inauguruje Dni Radzyna w jego 555 rocznicę, obchodzi swoje 55 urodziny. Fotografia jest jego pasją już od 38 lat. Wychował się na reportaży sportowym. Autor największej na świecie kolekcji zdjęć o Taekwon-Do wykonywanych analogową metodą. Przez lata był oficjalnym fotoreporterem Polskiego Związku Taekwon-Do i tworzył wizerunek Polskiego Związku Taekwon-Do, projektując całą oprawę graficzną ogólnopolskich i międzynarodowych zawodów. Na zdjęciu: Janusz Wlizio z rodziną

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI
FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

**„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI**
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

**KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT**
tel. 506 76 88 99

LEKARZ
WETERYNARIJ

**RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT**
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

**PIZZERIA "WARSZAWSKA 34
PIZZA&BURGER"**
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłone 993

Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski

Tel. **83 352 15 37 / 604 211 640**

Nowość! **DRUKARNIA AWA-DRUK**
REKLAMA:
Druk wielkoformatowy, banery, roll upy, oklejanie samochodów i szyb wystawowych. Nadruk na kubkach, koszulkach i innych gadżetach. Grawerowanie laserowe na długopisach, tabliczkach itp., litery 3D.
* DRUK * XERO * PIECZĄTKI *
83 352 25 91; 508 097 499
www.awadruk.pl | e-mail: biuro@awadruk.pl | agwd@poczta.onet.pl

Hejt na radzyński szpital w sieci. Jest reakcja dyrektora

Dużo żali „wylało” się na radzyński szpital na koncie Spotted i Hejtad Radzyni Podlaski. Autorka anonimowo relacjonuje swoją „masakryczną” wizytę w szpitalu. Dyskusja pod postem jest tak zajadła, że dyrektor szpitala odniósł się do tych wpisów.

Treść wpisu prezentujemy poniżej. Pisownia jest oryginalna: „15 sierpnia trafiam do szpitala z silnymi bólami zostaje przyjeta na oddział po podaniu witamin 4 butelek oraz peralginu ból nie ustępuje oburzona pani doktor wpada do sali i twierdzi że ja oszukałam i nie powiedziałam że miesiąc temu leżałam z tymi samymi objawami bo tu już byłam i zajmuje łóżko nie nadaje się do leczenia szpitalnego rzuca papierami na łóżko i proponuje badanie na które ja nie wyrażam zgody i zadaje mi pytanie czego pani oczekuje ode mnie no żalowne. Przez cały dzień pobytu na oddziale rano nie było porannej wizyty no bo po co przyjmowała jednego pacjenta od 8 do 15 na oddział. Żalowne co się dzieje i nikt tym się nie zajmie no najwidoczniej potrzebna telewizja jest bo tak jak traktują ludzi to masakra. Na sorze nie lepiej powymyślali kolory i czas oczekiwania na lekarza do 2 godzin czasem dłużej a ciebie boli no trudno czekaj. Chodzą śmieją się i tyle twierdzą że mamy poradnię czas oczekiwania do poradni rok albo więcej najlepiej prywatnie to im pasuje bo kasa dodatkowa a i tak w duszy wszystko mają.

Pozdrawiam wszystkich pacjentów!”
Z autorką, była pacjentką, nie udało nam się skontaktować. Mimo ponawianych próśb do admina konta o umożliwienie kontaktu nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Konto milczy.

Pacjentka zataiła informacje przed lekarzem

Na wpis rozżalonej kobiety zareagowali inni pacjenci, ale nie tylko. Krytyka wylała się i na szpital, ale też i na była pacjentkę, która publicznie piętnuje radzyńską służbę zdrowia. Mamy komentarz do tej sytuacji dyrektora szpitala, Roberta Lisa: - Kiedy przeanalizowaliśmy wpis na Spotted i Hejtad Radzyni Podlaski, zauważyliśmy to samo, co inni komentujący ten wpis. Po pierwsze pacjentka napisała, że zataiła informacje przed lekarzem. Po drugie napisała, że odmówiła dalszej diagnostyki. Pragnę przy tym zauważyć, że Pani ta otrzymała całą konieczną pomoc. Jak rozumiem z wpisu, została nawet ponownie hospitalizowana. Jednak zatajając informacje o poprzedniej hospitalizacji, ustawiła proces diagnostyczny na początek. Tymczasem lekarz, korzystając z tej wiedzy, mógłby ją zbadać w innych potencjalnych kierunkach, nie marnując czasu i środków. I kiedy miało się to stać, Pani zrezygnowała. W takim przypadku trudno nie zgodzić się z irytacją lekarza oraz innych komentujących wpis, że w ten sposób mamy do czynienia z procesem diagnostycznym, który nie był potrzebny. A do tego jest kosztowny. Pomijam kwestię oceny procesu leczenia przez osoby, które nie mają do tego wiedzy i żadnych uprawnień - tłumaczy dyrektor.

Specyfika Szpitalnego Oddziału Ratunkowego

Dyrektor postanowił obszernie wyłuszczyć, dlaczego na SOR natychmiastowa pomoc niekoniecznie przychodzi natychmiast. - Jak cały czas podkreślam - nie jesteśmy doskonali i idealni. Wśród dziesiątek tysięcy świadczeń, które co roku realizujemy, zdarzają się też takie, z których nasi pacjenci nie są zadowoleni.

Skargi zgłoszone do nas zawsze szczegółowo analizujemy. Dodam, że są one nieliczne. Bywa, że skarga wynika także z naszej przyczyny. Generalizując, muszę przyznać, że ważnym powodem niezadowolenia jest, w dużej mierze, dysonans oczekiwań i rzeczywistości systemowej. Chyba najczęściej nieporozumień dotyczy SOR, Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej oraz kolejek do specjalistów - wylicza.

„Zaczę od SOR”

- Otóż, jak sama nazwa wskazuje, jest to szpitalny oddział ratunkowy. Jest ukierunkowany na ratowanie zdrowia i życia, a nie na podstawowe porady ambulatoryjne, które świadczą lekarze rodzinni oraz NiSOZ. Oczywiście każdy z nas może odczuwać obawę o to, że jego zdrowie i życie jest zagrożone. W takim przypadku należy w pierwszej kolejności zadzwonić na pogotowie ratunkowe. Fachowy personel pogotowia dokona wstępnego rozstrzygnięcia, czy mamy do czynienia ze stanem stabilnym, czy pilnym, czy wręcz ostrym i podejmie właściwe, systemowe postępowanie. W ramach istotnego odczucia obawy o życie można także przyjść osobiście do SOR, jednak należy mieć tę świadomość, że w przypadku stabilnym możemy nawet zostać odesłani do poradni - przestrzega dyr. Lis.

Klasyfikacja do grupy zagrożenia

- Trafiając na SOR, pamiętajcie Państwo, że tak, jak w większości cywilizowanych krajów, poddani zostaniecie ocenie i sklasyfikowaniu do grupy zagrożenia. Od niej zależy pilność przypadku i tempo podjęcia działań. Te czasy są różne. Dzieje się tak, bowiem w żadnym kraju na świecie nie ma wystarczających środków i zasobów, a poza tym nie rzuca się na stabilny przypadek całej maszyny służby zdrowia, której potrzeba



Robert Lis
dyrektor szpitala

Nie warto, żeby hejt przesłonił nam dobro

Trudno jest odnieść się do hejtu opartego na indywidualnej ocenie i emocjach. A już z pewnością do wpisów skrajnych. Wypadałoby poprosić osoby te o formalną i fachową weryfikację ich opinii. Stałym tematem hejtu jest zły stosunek do pacjenta. Tak... to się zdarza. Wydaje mi się, że w tym zakresie posłużyć się innym wpisem. Nie warto, żeby hejt przesłonił nam dobro, jakie codziennie dzieje się w szpitalu. Nie odwracajmy tej relacji. Nie róbmy niepotrzebnej nagonki. Kiedy idziecie do pracy, pomyślcie, że personel szpitala ma na co dzień do czynienia z cierpieniem i śmiercią, którym stara się zapobiec. Pomyślcie, jakie to wyczerpujące. Pomyślcie, że to tylko ludzie. Nie są ze stali. Nie są nieomylni. Ale zapewniam, że starają się maksymalnie, chociaż czasem zakładają maskę obojętności i dystansu. To taki sposób samoobrony. Bo kiedy Wy po pracy pójdziecie do domu zjeść w spokoju obiad, oni nie mogą, bo mają żywe wspomnienia np. starszej Pani, która dzisiaj odeszła do innego świata, albo małego dziecka, które zmarło w wyniku wypadku.

na ratowanie życia. W pierwszej kolejności czynności są podejmowane wobec tych, których trzeba ratować lub pilnie ustabilizować. Dopiero potem przyjmowani są pacjenci, których wstępna ocena lub wskazania wskazują, że tak można - wyjaśnia dyrektor i dodaje: - Myślenie, iż nasz personel nic nie robi, jest z założenia nieprawdziwe. Otóż w tym czasie, kiedy Wy oczekujecie, lekarze mogą oczekiwać na transport wypadkowy, reanimować pacjenta czy asystować w pracowni

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

Katarzyna: Nic nowego, takie są realia teraźniejszości... Ludzie są bez uczuć, znieczulica panuje... może to przez to, że za mało personelu, a za dużo pracy... nie wiem... każdy ma dosyć i chorowania i pracy w takich warunkach z tego, co widzę, cierpliwości, niedługo wszystko się zmieni

Jolanta: Nie wiem, czemu służą takie posty. Chyba nierozwiązaniu problemu. Stan zdrowia autorki chyba nie jest taki zły, skoro ma siłę wypisywać posty; było coś nie tak - zgłosić dyrekcji szpitala. Spotted przypomina czasami ścianę płaczu - żalu mnóstwo, ale druga strona nie odpowiada (bo pewnie nie czyta).

Filipewicz: W Radzynie w szpitalu to szybko jedynie umrzeć można, pozdrawiam.

Kamil: Najlepiej to tylko narzekać na innych. ALE jak się nie zgadzasz na badanie, to co innego mogą zrobić? Weź sobie leki przeciwbólowe w domu i nie zwracaj d... bo faktycznie blokujesz miejsce innym chorym.

Magda: Moment, ale skoro nie godzisz się na diagnosty-

kę, to faktycznie... po co tam idziesz? Łyknij „witaminki” i „peralgine” w domu...

Emilia: Nagrywać na dyktafon, pisać do rzecznika praw pacjenta, do NFZ, jeśli ma się solidne podstawy, to pójść do dyrektora pokazać, jeśli to nie pomoże, to do telewizji i może w końcu coś ruszy, na spotted jest rozgłos, większość przeczyta, ale to za mało, tutaj trzeba podjąć konkretne działania, nie zapominajmy, że odpro- wadzamy składki nie po to, żeby w szpitalu człowiek był traktowany jak śmieć, oni są dla nas i o tym zapomnieli, a dobrze nie jest, skoro czyta się co chwila skargi na ten szpital.

Aleksandra: Kurcze, straszne dziwne te opinie. Bo w porównaniu z Białą Podlaską czy Międzyrzecem, w Radzynie można powiedzieć, że było cudownie. Może nie idealnie, ale dużo lepiej.

Grażyna: Ja leżałam w szpitalu w Radzynie Podlaskim na oddziale ortopedia z nogą na operację. Bardzo miła obsługa, pozdrawiam serdecznie.

mm

Nękał swoją żonę, trafił do aresztu

Najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie 52-latek, który podejrzany jest o uporczywe nękanie swojej żony. Z ustaleń policjantów wynika, że sprawca groził kobiecie śmiercią, spalaniem domu oraz nachodził w miejscu zamieszkania - para jest w separacji.

Do radzyńskiej komendy zgłosiła się 47-latką zaniepokojona zachowaniem swojego męża. Z relacji kobiety wynikało, że mężczyzna od kilku miesięcy nęka ją. Grozi jej śmiercią i spalaniem domu, w którym zamieszkuje, nachodzi ją w miejscu zamieszkania, a także niepokoi telefonicznie. Przez takie zachowanie męża, z którym jest w separacji, czuje się zagrożona i obawia się



Mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia w policyjnym areszcie

o swoje życie. Mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia w policyjnym areszcie. Został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Odpowiadał będzie za uporczywe nękanie swojej żony. - Wobec 52-latka na wniosek policji i prokuratury, radzyński sąd zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania

na okres 3 miesięcy. Za popełnione czyny grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Maksimum Perseidów nad radzyńskim zalewem. Spadło - na oko - 40 gwiazd

Radzyńskie Koło Astronomiczne wraz z Wojciechem Mańko oraz Natalią Granoszewską z Radzyń Moje Miasto połączyło się i 11 sierpnia zorganizowało astronomiczne wydanie sięgające gwiazd. Od wieczora do północy zgromadzeni pasjonaci astronomii obserwowali na nocnym niebie perseidy.

Pokaz spadających gwiazd przyciągnął ponad 150 uczestników, głównie rodziców z dziećmi. Poinstruowani wcześniej poprzez plakaty i ogłoszenia zabrali ze sobą leżaki, koce i termosy z gorącą herbatą.

Saturn i jego pierścienie

Program wydarzenia był atrakcyjny. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 20 budową „żywego układu słonecznego”, który został nagrany dronem. Dzieci małe i duże, z latarkami w dłoniach, odtworzyły ruchy planet wokół Słońca.

W programie znalazły się również: opowieści o nocnych



Ponad 150 uczestników wybrało się nocą, 11 sierpnia, nad radzyński zalew. Uzbroili się w sprzęt fotograficzny oraz statywy (również te małe, do telefonów). Była przygotowana strefa relaksu, gdzie na leżakach, z muzyką w tle, wypatrywano spadających gwiazd...

obserwacjach, były teleskopy, przez które chętni mogli oglądać najciekawsze mgławice, galaktyki i gromady gwiazd, zaś wraz ze wschodem planet, od godz. 21.30 - Saturna z jego pierścieniami, od godz. 23 - Jowisza wraz z księżycami, od godz. 1 - Księżyc, który był „małym rogaliem”.

W międzyczasie odbyły się warsztaty astrofotografii, czyli pokaz, jak fotografować niebo zarówno aparatami, jak i telefonami.

Księżyc na wyciągnięcie dłoni

Wojciech Mańko, założyciel Koła, tłumaczy: - Wybraliśmy miejsce, które jest blisko Radzyna, ale jest najbardziej ciemne, aby perseidy były widoczne. Zanieczyszczenia świetlne niekoniecznie dobrze wpływają na obserwacje. Przyszło dużo osób i mamy nadzieję, że się podołało, bo ludzie zostawali nad

zalewem jeszcze po północy. Z naszych trzech teleskopów skorzystało wiele dzieci, ale także dorosłych. Można było obserwować Jowisza, Saturna, a potem Księżyc z jego kraterami i morzami. Było widać fajne obiekty.

Zapytany, czy wypowiadał wówczas marzenia, mówi z uśmiechem:

- Na własne uczucie nie słyszałem, ale według porzekadła, marzenia nie mogą być



Wojciech Mańko, założyciel Koła

Nasza przygoda z Radzyńskim Kołem Astronomicznym zaczęła się w sierpniu ubiegłego roku. Wówczas dwa razy zorganizowaliśmy eventy na Grobli Kasztanowej przy pałacu, potem w szkole w Zabelu. Astronomia to nasza i moja wielka pasja. Wszystko zaczęło się w szkole średniej w Radzynie, na lekcjach fizyki czy geografii. Bardzo mnie interesowała ta tematyka, potem zacząłem czytać książki specjalistyczne, kupiłem teleskop. Bardzo lubię po pracy, nocą, patrzeć przez ten teleskop na gwiazdy. Kiedy niebo jest czyste, spędzam przy nim dwie, trzy, cztery godziny. Czasami poluję na przelot stacji kosmicznej. Niebo daje nam wielką, kosmiczną paletę obiektów i każda pora roku odsłania inną. Np. galaktyka Andromedy jest widoczna tylko jesienią, mgławica planetarna pierścieni wiosną, a Jowisz i Saturn też jesienią.



Perseidy są widoczne przez kilka tygodni, lecz w tym roku największe natężenie „spadających gwiazd” przypało na termin 10-13 sierpnia

wypowiadane na głos, tylko chowane w sercu. Ja swoje powiedziałem po cichu.

Monika Mackiewicz

Radzyńskie Koło Astronomiczne tworzą:

1. Wojciech Mańko - założyciel, przewodniczący oraz astrofotograf
2. Dawid Chrusliński - logistyk, grafik
3. Daniel Zazuwiak - rzecznik, grafik
4. Michał Mańko - członek koła
5. Kamila Wilczyńska - członek koła
6. Ewelina Korczak - członek koła
7. Marta Jastrzębska - członek koła
8. Wioletta Pieniek - członek koła

27 sierpnia w Wohyniu Dożynki Powiatowo-Gminne 2023

POW. RADZ. Starosta Szczepan Niebrzegowski oraz wójt gminy Wohyń Tomasz Jurkiewicz serdecznie zapraszają na Dożynki Powiatowo-Gminne 2023.

Program uroczystości:

10:45 zbiórka na placu 9 Września 1939 r.
11:00 Msza Święta w kościele św. Anny w Wohyniu
12:30 Przemarsz korowodu na plac dożynkowy (boisko przy Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich)

- Ceremoniał dożynkowy
- Prezentacje wieńców
- Wystąpienia okolicznościowe
Program artystyczny:

14:30 - Występy zespołów: Wohyniacy, Lawenda Folk, Radzyniacy, Przyjazne Nuty, Harmonijkowe Echo, Bravo, Solo Mariano
16:15 - Zespół Pieśni i Tańca ULANIACY
17:00 - POWER PLAY
18:00 - Artyści Uliczni Krakowa
19:00 - REGGAESIDE
20:00 - ŁZY
21:45 - Teatr Żywiołów Versus
22:00 - DJ W-you

Na Dożynkach zagości słynny TikToker Kamil Dąbrowski znany jako SOŁTYS LUBELSZCZYZNY

mm

Program artystyczny:

14:30 Występy zespołów: Wohyniacy, Lawenda Folk, Radzyniacy, Przyjazne Nuty, Harmonijkowe Echo, Bravo Solo MARIANO
16:15 Zespół Pieśni i Tańca ULANIACY
17:00 POWER PLAY
18:00 Artyści Uliczni Krakowa
19:00 REGGAESIDE
20:00 ŁZY
21:45 Teatr Żywiołów VERSUS
22:00 DJ W-you



R E K L A M A

Jublewscy
21-100 Lubartów, ul. Lipowa 42a
tel. 600 500 522

**ROWERY • SKUTERY
MOTOCYKLE**

DLA KAŻDEGO

CZĘŚCI • AKCESORIA • SERWIS • RATY

www.jublewscy.pl

**26 SIE
2023**

**BILETY W CENIE
30 Zł**

**GOLDEN
HAND**
MUZYKA NA ŻYWO

**W
KOFI & TI**

18:00

„Silna Biało-Czerwona”. W parku miejskim Wojsko Polskie miało piknik

„Silna Biało-Czerwona” – pod takim hasłem od 12 do 15 sierpnia odbywały się Centralne Obchody Święta Wojska Polskiego oraz 103. rocznicy Bitwy Warszawskiej.

Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Wojsko Polskie zaplanowało w tych dniach pikniki wojskowe. Jednym z 70 wytypowanych miejsc na mapie Polski był Radzyń Podlaski.

Wydarzenie było okazją do zapoznania się z nowoczesnym sprzętem, spotkania żołnierzy Wojska Polskiego, posłuchania występu Orkiestry Wojskowej z Lublina oraz zjedzenia prawdziwej grochówki. Piknik przyciągnął całe rodziny i osoby zainteresowane tematyką militarną.

– Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za wybór Powiatu Radzyńskiego na miejsce pikniku wojskowego. Jest to dla nas ogromny honor i zaszczyt – dziękował organizatorom starosta Szczepan Niebrzegowski. – Z Wojskiem Polskim czujemy się bezpiecznie – dodał.



Podczas otwarcia imprezy gości powitali: ppłk mgr inż. Krzysztof Woźniak - szef Wojskowego Centrum Rekrutacji w Białej Podlaskiej oraz płk Jerzy Flis - szef Ośrodka Zamiejscowego w Lublinie Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji. Odczytano list ministra obrony Mariusza Błaszczaka. Głos zabrali również gospodarze terenu: starosta Szczepan Niebrzegowski i burmistrz Radzyna Jerzy Rębek



Podczas wydarzenia można było wziąć do ręki prawdziwy karabin, poczuć na głowie ciężar wojskowego hełmu, popatrzeć przez lunetę obserwacyjną oraz usiąść za kierownicą pojazdów wojskowych

mm



Uczestnicy pikniku mogli zobaczyć sprzęt, w jaki wyposażona jest polska armia: czołg Leopard, wóz bojowy Rosomak, wyrzutnia rakietowa Langusta, Poprad (samobieżny przeciwlotniczy zestaw rakietowy) oraz Moździerz Samobieżny Rak



Prezentowały się: Wojskowe Centrum Rekrutacji w Białej Podlaskiej, 41 Baza Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie, Żandarmeria Wojskowa w Lublinie, Szkoła Podoficerska Sił Powietrznych w Dęblinie, 2 Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej, 23 batalion lekkiej piechoty w Białej Podlaskiej

Policjanci zapobiegli rozprzestrzenianiu się pożaru

Szybka reakcja radzyńskich policjantów przyczyniła się do uratowania tartaku przed spaleniem. W miejscowości Kąkolewnica mundurowi podczas patrolu zauważyli ogień i natychmiast podjęli działania.

11 sierpnia, chwilę po godzinie 2:00 w nocy, policjanci wydziału prewencji podczas patrolu ulicy Północnej w Kąkolewnicy zauważyli dym i słup ognia wydobywający się z terenu jednej z posesji.

Mundurowi natychmiast przystąpili do działania i za pośrednictwem dyżurnego jednostki powiadomili straż pożarną. Okazało się, że pożarem była objęta ładowarka teleskopowa, która znajdował się w pobliżu budynków. Po ugaszeniu pożaru okazało się, że przyczyną było prawdopodobnie zwarcie



Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej w ładowarce teleskopowej

instalacji elektrycznej. Przybyli na miejsce właściciel oszacował wartość spalonej ładowarki na kwotę 100 tysięcy złotych.

– W rozmowie z policjantami dodał, że wartość budynku, przy którym zaparkowana była maszyna i znajdującego się tam drewna, opiewa na kwotę prawie miliona

złotych. Na szczęście bardzo szybka reakcja policjantów sprawiła, że nie doszło do rozprzestrzenienia się ognia, a tym samym właściciel nie poniósł ogromnych strat – informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

RAD

Jolanta Król, dyrektor Przedszkola Miejskiego nr 2, przeszła na emeryturę

RADZYŃ Wieloletnia dyrektor Przedszkola Miejskiego nr 2 w Radzynie Podlaskim, Jolanta Król, przeszła na zasłużoną emeryturę.

Burmistrz Jerzy Rębek wraz ze współpracownikami złożyli jej podziękowania za pracę i za wielkie serce okazywane podopiecznym każdego dnia, za trud włożony w rozwój placówki, za oddanie i poświęcenie.

– Mamy nadzieję, że emerytura będzie dla pani początkiem nowego, satysfakcjonującego etapu w życiu. Życzymy wszystkiego, co najlepsze i najpiękniejsze, zdrowia, wszelkiej pomyślności i spełnienia marzeń – mówił podczas pożegnania burmistrz.

mm



Burmistrz Jerzy Rębek wraz ze współpracownikami złożyli Jolancie Król podziękowania za pracę i za wielkie serce okazywane podopiecznym każdego dnia, za trud włożony w rozwój placówki

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Halina Danielewicz
77 lat, zm. 11 sierpnia,
Biała Podl.

Józef Szostakiewicz
72 lata, zm. 12 sierpnia,
Budzyń

Mieczysław Puczek
91 lat, zm. 12 sierpnia,
Toronto

Stanisław Siergiej
82 lata, zm. 13 sierpnia,
Misie

Irena Ulanowicz
88 lat, zm. 15 sierpnia,
Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Marianna Miłosz
85 lat, zm. 3 sierpnia, Turów

Stanisława Jesionowska
65 lat, zm. 4 sierpnia,
Suchowola

Władysław Cok
84 lata, zm. 6 sierpnia,
Rudno

Marianna Goral
94 lata, zm. 7 sierpnia, Borki

Teofilia Momont
73 lata, zm. 8 sierpnia, Borki

Julian Mazurek
86 lat, zm. 8 sierpnia,
Radzyń

Antoni Zabielski
86 lat, zm. 9 sierpnia,
Radzyń

Barbara Mańko
72 lata, zm. 11 sierpnia,
Radzyń

Marianna Gomoła
101 lat
zm. 15 sierpnia, Kock

Stanisław Mańko
64 lata, zm. 16 sierpnia,
Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Sebastian Ostrysz
27 lat, zm. 12 sierpnia,
Stanin

Sławomir Jurek
52 lata, zm. 13 sierpnia,
Radomyśl

Elżbieta Czupryna
65 lat, zm. 13 sierpnia,
Tuchowicz

Krystyna Jurek
89 lat, zm. 15 sierpnia,
Krynka

Zofia Dźbik
68 lat, zm. 17 sierpnia,
Jeruzal

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Mieczysław Mucha
74 lata, zm. 10 sierpnia,
Kostry

Jan Macieszczuk
81 lata, zm. 11 sierpnia,
Jabłoń

Władysława Grzywaczewska
95 lat, zm. 13 sierpnia,
Sosnowica

Jagoda Dudek
26 lat, zm. 14 sierpnia,
Przegaliny Duże

Józefa Bańkowska
87 lat, zm. 16 sierpnia,
Parczew

Tadeusz Zamrowski
71 lat, zm. 16 sierpnia,
Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Wiceburmistrz sprzęta. Efekt licytacji na szczytny cel

W jeden z ostatnich weekendów wiceburmistrz Łukowa, Mateusz Popławski, zamienił garnitur na koszulkę polo i zaczął pracować w Ośrodku Sportu i Rekreacji. Sprzątał śmieci, mył kostkę oraz zamytał chodnik.

Dlaczego wiceburmistrz zdecydował się tak spędzić weekend? Otóż podczas ostatniego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Mateusz Popławski postanowił wystawić na licytację dzień pracy w dowolnej firmie bądź jednostce. Nie spodziewał się jednak, że na aukcję zrzucą się... pracownicy miejskiej jednostki.

W sobotę, 12 sierpnia sfinalizowano licytację. Następnie Popławski gościł na terenie kompleksu rekreacyjnego „Zimna Woda”.

- Po podpisaniu listy obecności



Wiceburmistrz Łukowa zajął się również czyszczeniem letniej pływalni „Delfinek” (fot. UM Łuków)

zajął się opróżnianiem zawartości śmietniczek rozłożonych wokół zbiornika, kosił trawę i pracował w wypożyczalni sprzętu do wyciągu do nart wodnych oraz wakeboardu - relacjonuje Urząd Miasta.

W niedzielny poranek wiceburmistrz Łukowa spędził na terenie letniej pływalni „Delfin” przy ul. Browarnej.

- Zastępca burmistrza pełnił też funkcję pomocnika ratownika wodnego i sprzedawał bilety osobom, które postanowiły wypocząć na basenach. Osobiście przetestował zjeżdżalnię i poszukiwał w wodzie zgubionej biżuterii. Zapowiedział też, że podczas najbliższego Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - który odbędzie się w styczniu 2024 r. - po raz kolejny przeznaczy na licytację dzień swojej pracy w dowolnym przedsiębiorstwie - informuje UM Łuków.

Patryk Pytlak



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner - barman, pomoc kuchenna, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel geografii, Parczew/ ILO	0,5	3 850,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Okalew	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Sosnowica	1	8 500,00 zł	u
Spawacz, Sosnowica	1	4 000,00 zł	u
Operator maszyn, Opole/ Martychowiec	1	3 600,00 zł	u
Podolog, Parczew/ Sokołowska		4 000,00 zł	z
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze	1	3 600,00 zł	u
Kierowca C+E, Parczew/ ROLBUD	1	8 500,00 zł	u
Stażysta w służbie przygotowawczej, Parczew/ KPPSP	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Parczew/ RODIS	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik dekarza, Kostry	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Parczew/ GS	1	3 600,00 zł	u
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
U – umowa o pracę			
Z – umowa zlecenie			



Urząd Pracy Łuków

Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel angielskiego, Hermanów/ SP		2 719,00 zł	u
Nauczyciel rosyjskiego, Hermanów/ SP		494,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Hermanów/ SP		494,00 zł	u
Psycholog, Hermanów/ SP		404,00 zł	u
Logopeda, Hermanów/ SP		404,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Łuków/ RAMAR	1	4 500,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Czerś/ NIPPLEX	1	3 600,00 zł	u
Psycholog, Wólka Domaszewska/SP	0,5	2 275,00 zł	u
Rozbieracz - wykrawacz, Łuków		23,5 zł/godz.	z
Pakowacz ręczny, Łuków		23,5 zł/godz.	z
Monter instalacji sanitarnych i gazowych – pomocnik, Łuków/ KOM – INST	1	3 600,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Łazy		25,7 zł/godz.	z
Kasjer – sprzedawca, Trzebieiszów/ Dino	1	3 710,00 zł	u
Montażysta instalacji technologicznych nierzduwnych, Łuków/ ECOBET – TRADE	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

„Niechlubny rekordzista”. Pirat drogowy pędził przez Łuków aż 166 km/h



Pirat pędził aż 166 km/h (fot. Policja Łuków)

34-latek nie przyjął jednak mandatu.

Wpadł 11 sierpnia podczas akcji „Prędkość”.

Skontrolowali ponad 100 pojazdów, wśród nich osiemdziesięciu pięciu jechało z prędkością niedozwoloną - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Niektórzy przekroczyli prędkość w obszarze zabudowanym o ponad 50 km/h. 34-letni mieszkaniec Łukowa, który swoim BMW na ul. Wojska Polskiego pędził z prędko-

ścią 166 km/h. Na tym obszarze obowiązuje ograniczenie do 70 km/h.

- Mężczyzna nie kwestionował pomiaru miernika prędkości, ale nie przyjął mandatu, gdyż twierdził, że przekroczył wówczas 24 punkty karne. Jego sprawa zostanie skierowana do rozpatrzenia przez Sąd. Niemniej jednak 34-latek i inni kierujący z „ciężką nogą” już stracili prawa jazdy - mówi rzecznik łukowskiej policji.

Patryk Pytlak



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel muzyki, Radzyń/ SP nr 1	1	3 424,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	0,5	1 800,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Kąkolewnica		1 712,00 zł	u
Pracownik przy produkcji, Wołyń	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel przedmiotów zawodowych rolniczych, Wola Osowińska/ ZSR	1	4 550,00 zł	u
Operator komór wędzarniczych, Wołyń/ ZEMAT	1	4 000,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Wołyń/ ZEMAT	1	3 600,00 zł	u
Kierowca autobusowy, Radzyń/ PKS Sokołów Podl.	1	4 480,00 zł	u
Technik mechanik, Bezwola/ WELMAX	1	6 000,00 zł	u
Maszynista, Bezwola/ WELMAX	1	5 200,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			

Pożar kombajnu w trakcie prac w gminie Serokomla. Maszyna całkowicie spłonęła



Do pożaru kombajnu zbożowego w trakcie pracy na polu doszło w miejscowości Ruda w gminie Serokomla. Strażacy sprawnie sobie z nim poradzili. Maszynę również sprawdzono kamerą termowizyjną i stwierdzono, że pożar został ugaszony. Niestety kombajn uległ całkowitemu spaleniu. Przy tym zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej: JRG Łuków, OSP Charlejew oraz OSP KSRG Serokomla.

Pożar drewnianego garażu w gminie Trzebieszów. Spłonęło audi

Spłonął drewniany garaż w gminie Trzebieszów. W środku stało Audi A6, którego również nie udało się uratować. Pożar wybuchł w niedzielę (13 sierpnia) po godz. 20 w jednej z miejscowości w gminie Trzebieszów. Zapalił się wówczas drewniany garaż. W środku znajdował się samochód Audi A6. Na miejscu pracowały zastępy OSP Zembry, OSP Karwów, OSP Wierzejki oraz JRG Łuków.

- Działania zastępów polegały na usunięciu samochodu na zewnątrz, podaniu dwóch prądów wody w natarciu na pożar - przekazali nam łukowscy strażacy. Po ugaszeniu pożaru przeszkano pogorzelisko oraz dogaszone tłące się wyposażenie garażu. Jak informują strażacy, zniszczeniu uległ drewniany garaż obity falistą blachą. Nie udało się uratować również audi.

Patryk Pytlak

Płatny parking pod Lidl. Klienci niezadowoleni „To jest skandal”

ŁUKÓW: Klienci Lidla nie ukrywali swojego zdziwienia. Na parkingu przed supermarketem pojawił się parkometr.

Parkometr i tablica informująca pojawił się na początku sierpnia. Jak informuje na swojej stronie internetowej sklep, parkometry zamontowano „w trosce o komfort klientów podczas zakupów w sklepach Lidl, [...] aby klienci mogli skorzystać z bezpłatnego parkingu podczas robienia zakupów”.

Parking został oznaczony na wjeździe oraz wyjeździe tablicami informującymi o „strefie płatnego postoju”. Zgodnie z umieszczonymi na terenie parkingu informacjami, pierwsze 1,5 godziny parkowania jest bezpłatne. Trzeba jednak pamiętać o pobraniu biletu, na którym jest dokładny czas, kiedy parkowanie się zaczęło. „Bezpłatny bilet na czas wykonywania zakupów należy po-



brać w automacie (bilet należy pobrać również w przypadku korzystania z miejsc dla osób niepełnosprawnych). Przy automacie znajduje się regulamin korzystania z parkingu” - informuje Lidl. Za dłuższy czas postoju obowiązuje opłata, która wynosi (zależnie od czasu postoju) od 5 do 10 zł za godzinę. W przypadku braku ważnego biletu, kierowcy muszą liczyć się z karą w wysokości 95 zł. - Uważam, że nie jest to dobry

pomysł. Parking przed sklepem powinien być bezpłatny - uważa pani Anna. Pani Danuta nowe rozwiązanie nazwała skandalem. - Jak na warunki łukowskie to jest niewyobrażalne - stwierdziła klientka sklepu. - Ja jestem z Ukrainy i dla mnie to nie jest dobry pomysł. Jak zajeżdżam na zakupy, to dla mnie 1,5 godziny zakupów to zdecydowanie za mało - mówił Aleksiej. - To jest w interesie

sklepu, żeby klienci mieli komfort zakupów - dodał klient sklepu. Jak przekazało biuro obsługi klienta sklepu, obsługą parkingów i parkometrów zajmuje się firma zewnętrzna, dlatego wszelkie roszczenia reklamacyjne związane z opłatami i obsługą parkingów należy kierować bezpośrednio do wskazanej w regulaminie lub potwierdzeniu opłaty firmy. Patryk Pytlak



Spełniamy marzenia!

W E S E L E N A Z A M K U

Zapytaj o termin:
wesele@zamekjanowpodlaski.pl | + 48 83 379 08 52

• ZAMEK •
JANÓW PODLASKI
★★★★★

Wiemy, kiedy biskup ma podjąć ostateczną decyzję co do przyszłości księdza Marka Andrzejuka

Parafianie nie chcą oddać proboszcza! Napisali petycję do biskupa, strażacy z OSP też się pod nią podpisują

Podkreślają, że proboszcz zdobył zaufanie i serca parafian oraz stał się dla nich duchowym przewodnikiem i mentorem. Wierzą, że z Parafii Świętej Trójcy w Jeziorzanach napisali petycję do biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Nie zgadzają się na przeniesienie ich proboszcza Marka Andrzejuka.

Na profilu ochotniczej jednostki strażackiej KSRG OSP Jeziorzany opublikowane zostało zdjęcie petycji skierowanej do biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Autorami listu są parafianie - na fotografii korespondencję podpisano właśnie w ten sposób: „Parafianie”.

Duchowy przewodnik i mentor

To petycja przeciwko przeniesieniu proboszcza Parafii Trójcy Świętej w Jeziorzanach. Bo o takich planach mieszkańcy gminy dowiedzieli się niedawno.

„Z ogromnym szacunkiem i zrozumieniem chcielibyśmy wyrazić nasze głębokie zaniepokojenie planami przeniesienia naszego obecnego proboszcza ks. Marka Andrzejuka” - piszą na wstępie autorzy. „Jest duszpasterskim liderem naszej wspólnoty już od 3 lat. Jego oddanie, troska i poświęcenie wobec naszej parafii były widoczne w wielu aspektach naszego życia



Ks. Marek Andrzejuk w niedzielę odprawia mszę inaugurującą gminno-parafialne dożynki w Jeziorzanach. Czy to były jego ostatnie dożynki w roli proboszcza w tej gminie?

duchowego i społecznego. Praca proboszcza przyczyniła się do wzrostu naszej wspólnoty, budowania relacji międzyludzkich oraz podnoszenia jakości naszych praktyk religijnych” - dodali.

Dalej wyliczali zasługi ks. Marka Andrzejuka. Podkreślali, że proboszcz zdobył zaufanie i serca parafian oraz stał się dla wielu wiernych duchowym przewodnikiem i mentorem. Wyrażali obawę, że przeniesienie księdza „w trakcie toczących się projektów duszpasterskich oraz inicjatyw społecznych może zakłócić ciągłość tych działań”.

Na koniec parafianie podkreślali swoją prośbę o „dokładne rozważenie naszych obaw i pragnień”. Liczą, że biskup weźmie pod uwagę ich opinię przy podjęciu decyzji o przyszłości ks. Marka Andrzejuka.

„Nie możemy pozwolić na odebranie nam tak świetnego proboszcza, który, niczym kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym w naszej wspólnocie parafialnej. Ksiądz Marek wrzucony na głęboką wodę, pozostawiony bez wsparcia wikariusza dowiódł, że jest bardzo dobrym gospodarzem oraz znakomitym przywódcą duchowym dla naszej wspólnoty” - napisali strażacy na swoim profilu na Facebooku.

„Oczywistą sprawą jest, że podpisujemy się pod tym każdą ręką, jaką możemy. Dla wielu parafian, druhów ksiądz Marek wskazał drogę i służył słowem, dobrą radą. Modlił się w intencji strażaków do naszego patrona św. Floriana. Diecezja Siedlecka, mówimy NIE dla zmiany NASZEGO PROBOSZ-

CZA” - napisali z kolei strażacy z sąsiedniej miejscowości na profilu OSP i MDP Przytoczno Osiedle na Facebooku.

Sprawa załatwiona na plus?

Jak sprawa wygląda z perspektywy Kurii Siedleckiej?

- Biskup rozważył tę sprawę, bo nie jest ona jeszcze zamknięta. Biskup podejmie decyzję w oparciu o dobro diecezji. To jest decyzja wewnętrzkościelna, normalna translokata, więc proszę nie robić z tego sensacji. Nie jest to żadne karne działanie wobec księdza - wyjaśnia ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej.

Zaledwie dzień po opublikowaniu treści petycji ci sami strażacy z Jeziorzan napisali

ks. Jacek Świątek, rzecznik Kurii Siedleckiej
Biskup rozważył tę sprawę, bo nie jest ona jeszcze zamknięta. Biskup podejmie decyzję w oparciu o dobro diecezji

parafianie

Nie możemy pozwolić na odebranie nam tak świetnego proboszcza, który stał się kamieniem węgielnym w naszej wspólnocie parafialnej

w mediach społecznościowych: „Sprawa załatwiona na +... Dziękujemy również Wójtowi Gminy Jeziorzany za wstawiennictwo w imieniu całej społeczności parafialnej. Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w zbieraniu podpisów i nagłośnieniu sprawy, bez Was nie byłoby to możliwe”.

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona.

- Trudno mi się do tego odnieść. Plotka jest plotką, a ostatecznej decyzji biskupa jeszcze nie ma. Ta decyzja zapadnie prawdopodobnie w okolicach 26 sierpnia, żeby translokata odbyła się jeszcze przed 1 września - komentuje ks. Jacek Świątek. - Dopóki nie ma decyzji, nie jestem w stanie powiedzieć, gdzie miałby ewentualnie zostać przeniesiony proboszcz z Jeziorzan - dodaje.

Wójt Mariusz Grobel nie chce szerzej odnosić się do wpisu strażaków.

- Nie chcę przypisywać sobie specjalnych zasług - ucina.

„Całym sercem, całym sobą”

Zanim ksiądz Marek Andrzejuk trafił do parafii w Jeziorzanach, przez 12 lat pełnił funkcję diecezjalnego moderatora Domowego Kościoła i Ruchu Światło-Życie oraz asystenta kościelnego Katolickiego Stowarzyszenia Moria.

„Z nami, czyli rodzinami Domowego Kościoła, młodzieżą oazową i dziećmi dzielił się całym sercem, całym sobą. Czuliśmy to na każdym kroku, w każdym spotkaniu, w trakcie rekolekcji, na konferencji, w czasie homilii” - czytamy we wpisie na stronie internetowej Ruchu Światło-Życie i Domowego Kościoła, w którym wierni dziękowali księdzu Markowi Andrzejukowi za posługę.

Ksiądz Marek Andrzejuk był obecny na niedzielnych dożynkach w gminie Jeziorzany. Nie chciał komentować na łamach „Wspólnoty” sprawy swojego ewentualnego przeniesienia z parafii w Jeziorzanach. Po wszelkie informacje odesłał do przedstawicieli Kurii Siedleckiej.

Dominik Smagała

Zmarł Zdzisław Janus, legenda radzyńskiej oświaty

Był wieloletnim wieloletnim dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych, a po reformie - ponadgimnazjalnych, społecznikiem, radnym miejskim, człowiekiem sportu...

Zmarł w poniedziałek, 21 sierpnia, po długiej chorobie.

Mieliśmy wielką przyjemność zrobić wywiad z panem Zdzisławem Janusem w 2021 roku. Był już na emeryturze, ale - jak sam podkreślił - w dalszym ciągu „siedzi” w nim szkoła.

- Wybrałem piękny zawód, a jako inżynier miałem dużo innych możliwości - wspominał.

Pracę rozpoczął 1 września 1974 roku w radzyńskim Technikum Mechanicznym, wchodzącym w skład Zespołu Szkół Zawodowych.



Zdzisław Janus

- Miałem przepracować dwa lata, „odrobić” stypendium... Ale te dwa lata przekształciły się w... czterdzieści. Pamiętam do dziś swoją pierwszą lekcję, którą przyszło mi przeprowadzić w klasie 5 technikum z uczniami, wśród których wyglądałem też jak uczeń - opowiadał Zdzisław Janus.

Jak radził sobie z młodzieżą?

- Do każdego zajęć przygotowy-

wałem się bardzo starannie, wprowadzałem dużo ciekawostek z dziedziny techniki. Dobre relacje nawiązywane były na zajęciach pozalekcyjnych. Grałem z uczniami w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, rywalizowałem np. w pchnięciu kulą i co najważniejsze - często wygrywałem. Prowadziłem szkolne zespoły muzyczne, które występowały na uroczystościach szkolnych, miejskich, regionalnych, czy z powodzeniem w różnych przeglądach. Grałem w zespole „Bardowie” funkcjonującym przy Radzyńskim Domu Kultury. Jeździłem na obozy wędrownie i zimowiska... To wszystko sprawiało, że młodzież uważała mnie za swojego - wspominał.

Podkreślał też, że miał bardzo dobre relacje z nauczycielami.

- Dyrektorem zostałem z rekomendacji swojego poprzednika, a grono przyjęło tę decyzję przez

aklamację. Takie okoliczności postawiły przede mną ogromne wymagania i czyniłem wszystko, aby nie stracić okazanego mi zaufania. W swoim działaniu zawsze przyjmowałem za punkt honoru pomoc młodzieży i pracownikom w trudnych sytuacjach życiowych - mówił nam b. dyrektor.

Przez lata rozbudowywał szkołę, przekonywał, że fachowcy będą potrzebni zawsze. Oddanie do użytku 4 marca 2002 pierwszego segmentu budynku przy ulicy Sikorskiego umożliwiło nauczanie na jedną zmianę, co w sytuacji ograniczenia połączeń autobusowych było zbawienne.

- Kadra pedagogiczna, uczniowie i ich rodzice spontanicznie wzięli udział w pracach porządkowych, co przyspieszyło przeprowadzkę. Iłże to było radości, łała się w oku kręciła

wspomnienie tych chwil! - mówił dyr. Janus.

Podczas uroczystości w czerwcu 2014 r., kiedy w programie uroczystości zakończenia roku szkolnego pojawił się punkt „pożegnanie przechodzącego na emeryturę dyrektora Zdzisława Janusa”, nie obyło się bez wzruszeń i podziękowań. Powiedział wtedy:

„Coś się kończy, a coś zaczyna. Spotykamy się na uroczystości, która ma szczególny charakter. Jest to jeden z tych dni, który na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Ja zawsze myślałem, że mam 24 lata, a tu 40 lat minęło jak jeden dzień. Dziękuję serdecznie nauczycielom za lata wyłożonej pracy, doskonałej pracy i za to, że wytrzymali ze mną 30 lat dyrektorowania”.

Swoim następcom powiedział:

- Nauczyciel był, jest i będzie najważniejszym realizatorem

wszelkich zmian i dlatego ten zawód musi być kiedyś dowartościowany. Ja przez 40 lat słyszałem, że będzie lepiej i się nie doczekałem, chociaż był taki moment, że sprawy szły w dobrym kierunku, ale władza się zreflektowała i zostało po staremu... Pracowaliśmy w dwóch ustrojach i przeżyliśmy wiele reform, znamy doskonale dobre i złe strony tego zawodu - z naciskiem na dobre. Trudno przekonywać młodych do podjęcia pracy w szkole w obecnej sytuacji. Tym, którzy się już zdecydowali, nie mówimy, że będzie łatwo, ale na pewno na nudę narzekać nie będą. Życzymy im wytrwałości i sukcesów zawodowych, dostrzeganych i przyzwoicie wynagradzanych...

Monika Mackiewicz

Zebrali ponad 9 tys. zł na rehabilitację Moniki

Nałęczów: W sobotę, 19 sierpnia w Nałęczowie odbył się charytatywny piknik dla Moniki Matwiejczuk, która cierpi na polineuropatię ruchową z blokiem przewodzenia.

Upał nie odpuszczał, ale na terenie zielonym przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie ustawily się stoiska z jedzeniem, rękodziełem, dmuchańce dla dzieci. W centrum stanęła scena, na której charytatywnie wystąpili artyści. A było z czego wybierać... Najpierw zaprezentowały się akrobatki z Kraśnika pod przewodnictwem Darii Just. Po nich wystąpiła była wokalistka znanego zespołu Ich Troje - Magda Femme. Z pomocą Monice ruszył także zespół Nowy Vox, Kasia i Tomek z Lublina oraz Feniks z Kraśnika.

Przez cały czas trwania pikniku licytowane były przeróżne przedmioty, w tym także dzieła sztuki, a dochód w całości przeznaczony został na rehabilitację Moniki.



Zespół akrobatyczny z Kraśnika

Od lat prowadzę zespół akrobatyczny w gminie Annapol (pow. kraśnicki) i zawsze chętnie się zgłaszam na takie akcje charytatywne. Motywuję dziewczyny, mówiąc, że taka dobra miłość zawsze przezwycięży wszystko, że zawsze warto pomagać. Nigdy nie wiadomo, w jakiej sytuacji kiedyś sami się znajdziemy... Być może kiedyś my lub nasi bliscy też będą potrzebować takiej pomocy. Cieszę się, że dziewczyny chciały tu przyjechać, pomóc, a przy okazji się zaprezentować - mówi pani Daria Just, trenerka (pierwsza od prawej, na dole)

Jeden z obrazów wylicytowany został za równy 1000 zł! Mieszkańcy Nałęczowa, kuracjusze i turyści już po raz kolejny pokazali, że można na nich liczyć w potrzebie. Łącznie udało się bowiem zebrać dokładnie 9132,91 zł. - Obecnie koszt półrocznej rehabilitacji wynosi 350 tys. zł. Jest to głównie pokrycie kosztów turnusów rehabili-

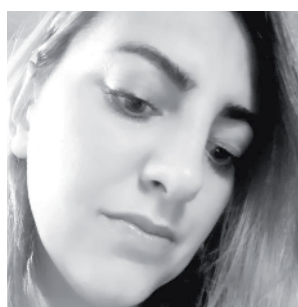
tacyjnych, na które Monika musi wyjeżdżać, żeby utrzymywać sprawność. Poza tym musi też być rehabilitowana w domu - mówi Karolina Rogowska ze Społecznego Komitetu „Zostań Aniołem”. Organizatorem wydarzenia był Nałęczowski Ośrodek Kultury.

AG

Monika Matwiejczuk

Chorobę zdiagnozowano w 2011 r., była to długa droga. Moja reakcja była i jest pozytywna, co da płacz w takiej sytuacji, trzeba mieć pozytywne nastawienie i przyjmować z pokorą, co daje nam los. Byłam leczona immunoglobulinami, lecz

po tym leczeniu występuje u mnie duża nietolerancja. Korzystam z codziennej rehabilitacji. Teraz mam nowe marzenia: powrót do zdrowia, samodzielność, normalne chodzenie i odzyskanie w jak największym stopniu mojego poprzedniego życia.



Monika Matwiejczuk

Z całego serca pragnę podziękować za Wasze zaangażowanie, ogromny odzew i wsparcie, za szczodry gest, okazane serce i wrażliwość. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, którzy zaangażowali się w wielką akcję pomocy, są to m.in.: Burmistrz Nałęczowa, Pracownicy Nałęczowskiego Ośrodka Kultury, Komitet Społeczny „Zostań Aniołem”, Pani Magda Femme, Zespół Nowy Vox, Zespół Suma Pragnień, Zespół Kasia i Tomek, Zespół Feniks, Dzieci z zespołu akrobatycznego, uczniowie Pani Anety Dąbskiej, DJ-a Kamil oraz mnóstwo innych, prywatnych osób dobrej woli, które dołożyły swoją cegiełkę pomocy w organizacji festynu. Dziękuję wszystkim, którzy przekazali rękodzieła, fany na licytację i loterie oraz wszystkim, którzy w każdy inny sposób wsparli zbiórkę.



Karolina Rogowska,

społeczny komitet „Zostań Aniołem”, organizatorka festynu

To już nasza kolejna akcja w Nałęczowie. Po styczniowym koncercie świątecznym bardzo mi się spodobała nałęczowska społeczność, która jest bardzo pomocna, życzliwa i hojna. Frekwencja również była wysoka... Dziś przyszło zdecydowanie mniej osób, ale pewnie ze względu na upał. Może później będzie ich więcej. Ale widzę, że ludzie chętnie licytują, wrzucają pieniądze do puszek, kupują przygotowane jedzenie... Choroba Moniki polega na tym, że osłabione są mięśnie obwodowe, występuje też niedowład czterokończynowy. Zatrzymać to może tylko regularna rehabilitacja.

JAK MOŻEMY POMÓC MONICE?

- poprzez wsparcie zbiórki na stronie pomagam.pl/chorobaktora
- poprzez wsparcie cegiełką subkonta Fundacji Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba” - 31 1090 2835 0000 0001 2173 1374
- Tytułem: „2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk”
- poprzez przekazanie 1% podatku - należy w formularzu PIT wpisać KRS 0000382243, a w rubryce „Informacje uzupełniające - cel szczegółowy 1%” wpisać „2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk”
- poprzez wpłatę na pocztę lub w banku na konto: Monika Matwiejczuk, nr konta: 59 1020 5356 0000 1802 0184 7169, w tytule wpisując „darowizna dla Moniki Matwiejczuk”

Pokazali, jak dawniej wyglądały żniwa...



A później w ruch poszły tradycyjne cepy! Nie dla wszystkich używanie tych narzędzi było tak proste, jak podobno jest ich budowa...

GMINA NAŁĘCZÓW: Chociaż przez chwilę pogoda zdawała się płatać figle - najpierw było upalnie, a później spadł deszcz - to uczestników „Żniw w Bronicach” to nie zniechęciło. Pochowali się, gdzie mogli, a gdy przestało padać, impreza została oficjalnie otwarta.

A była to już IX edycja tego wydarzenia w Bronicach (gm. Nałęczów).

- Od 2015 r. na prośbę lokalnej społeczności organizujemy wydarzenie, jakim są „Żniwa w Bronicach” - mówiła Marta

Głos ze Stowarzyszenia „Miłośnicy Bronic”, uroczyste otwierając żniwa. - Chcemy dzieciakom przypomnieć, jak dawniej wyglądały żniwa - dodała. Żniwa integrują lokalną społeczność oraz pokazują młodszemu pokoleniu, jak to kiedyś na wsi było... Jak ludzie razem stawiali do pracy (zwłaszcza podczas żniw właśnie), jak sobie pomagali i wspólnie spędzali czas.

Żniwa rozpoczęły się od tradycyjnego tańca „chłopskiego - chodzonego”. Później było wspólne koszenie, wiązanie i układanie snopków, ładowanie ich na wóz drabiniasty i pozyskiwanie ziarna. Chętnych do podtrzymywania tradycji nie brakowało, nawet wśród najmłodszych uczestni-



Żniwa rozpoczęły się od tradycyjnego tańca „chłopskiego - chodzonego”

Gospodarze wydarzenia:
Stowarzyszenie „Miłośnicy Bronic”,
Stowarzyszenie „Dwór w Bronicach”,
KGW Bronice, OSP Bronice

ków bronickich żniw... Nawet młodzi chłopcy zakasali rękawy i chwycili za sierpy! I widać było, że te zajęcia sprawiają im sporo radości. - Uczyłam ich w klasach I - III i ciągle im powtarzałam, że coś jest proste jak budowa cepa - śmieje się pani Marta Głos. - Pytali wtedy: „Proszę panią, co to jest cep?”. Teraz mogłam powiedzieć: „Widzisz Franek, co to jest cep?” - dodaje. Pani Marta najmłodszych uczestników żniw nauczyła także wiązać powrósł...

- Nauczyłam was polskiego, nauczyłam was matmy, a teraz muszę was nauczyć powrósł - żartuje pani Marta. Każdy, kto chciał, mógł spróbować koszenia, wiązania powrósł i snopków... Chętnych nie brakowało! Dla niektórych był to powrót do miłych wspomnień z przeszłości, a dla innych okazja do nauczenia się czegoś nowego i przeżycia żywej lekcji historii. Najważniejsze jednak jest to, że wszyscy bawili się znakomicie, każdy znalazł coś dla siebie. O to, by z Bronic nikt



Skoszone, związane w snopki zboże zostało wozem drabiniastym zwiezione z pola. Oczywiście chętni też mogli się przewieźć



Marta Głos,

Stowarzyszenie „Miłośnicy Bronic”

Zaczął się od 2015 r., kiedy pomyśleliśmy, żeby coś takiego zorganizować... Dogadaliśmy się ze spadkobiercami pałacu w Bronicach, akurat wtedy go odzyskali. Chcieliśmy coś wspólnie zrobić, ponieważ im też zależało na tym, żeby tę społeczność zintegrować. Jest to fajne miejsce, chcieliśmy je udostępnić ludziom, a właściciele nie mieli w związku z tym żadnych obiekcji i wymyśliłiśmy „Żniwa w Bronicach”. No i tak się kręci.

nie wyjechał głodny, zadbały panie z KGW w Broniach.

AG



Kuba Pękała (11 lat), Franek Kozak (10 lat)

- Mnie najbardziej podobało się ścinanie sierpem. Dziś robiłem to po raz pierwszy, ale było super. Niestety mój dziadek nie ma kiedy mnie tego nauczyć, bo mieszka w Holandii i przyjeżdża tylko raz na jakiś czas... - mówi Franek. - Mnie posługiwania się sierpem nauczył dziadek, kiedy miał jeszcze pola. Było to jakieś trzy, cztery lata temu... Poza tym mam swoje króliki, które karmię i sam ścinam dla nich rośliny, ale czasami potrzebuję rękawic, bo trafiają się pokrzywy i osty... Dziś pierwszy raz miałem okazję używać cepa! - dodaje Kuba

Aukcja koni wstaje z kolan? Ponad 2 mln euro ze sprzedaży

JANÓW PODLASKI:

Tegoroczna aukcja Pride Of Poland w Janowie Podlaskim przyniosła zaskoczenie. Udało się sprzedać konie na aukcji za ponad 2 mln euro. - Jest to kwota satysfakcjonująca - ocenia prezes Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Podczas tegorocznej, 54 aukcji Pride Of Poland, na sprzedaż wystawiono 24 konie - 22 klacze oraz dwa ogiery.

Najwyższą kwotę uzyskała klacz ze stadniny w Michałowie - El Esmera (810 tys. euro) oraz Wildona (650 tys. euro). Pierwsza klacz pojedzie do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, druga z kolei do Szwajcarii.

Dla organizatorów taki wynik jest bardzo dobrą wiadomością.

- Wynik jest praktycznie równy z drugim w historii (od 2015 r. - dop. red.), jeśli chodzi o aukcję. Jest to kwota satysfakcjonująca, myślę, że należą się podziękowania dla prezesów stadnin, hodowców i wszystkich zaangażowanych w organizację - mówi Waldeemar Humięcki, dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.



Najwyższą kwotę uzyskała klacz El Esmera (810 tys. euro)

Z kolei prezes Polskiego Klubu Wyścigu Konnych Krzysztof Kierzek docenia, że udało się sprzedać ogiery. - Poza globalną kwotą, moim zdaniem wielkim sukcesem jest sprzedaż za bardzo dobre kwoty ogierów, bo wiemy, że z nimi jest kłopot. No i bardzo wysoko wylicytowana klacz prywatna - podkreśla prezes. Alina Sobieszak z Araby Magazine ocenia, że wynik jest bardzo dobry.

Jak mówią organizatorzy, to najlepszy wynik od 2015 roku i trzeci najwyższy w ostatnim dwudziestoleciu

Choć nie brakowało zgrzytów. - Większość koni została sprzedana, ale wynik zrobili dwa michałowskie konie. Przyniosły aż 75 proc. całego wyniku. Natomiast organizacja nie była dziś na najwyższym poziomie. Można mieć zastrzeżenia do prowadzą-

cego aukcję, który miał momenty przestoju. Skoro nie było zainteresowania niektórymi końmi, to nie należało próbować sprzedać na siłę, bo momentami wyglądało to żenująco - podsumowuje dla portalu wyborcza.pl Sobieszak.

PRIDE OF POLAND 2023

(ceny w euro)

0	WILDONA, 2014 - SK Michałów	- 650 000
1	CELITA, 2014 - SK Białka	- niesprzedana
2	MAJAMA, 2023 - prywatna	- niesprzedana
3	BABETTA, 2020 - SK Janów	- 112 000
4	ELAKSA, 2014 - SK Michałów	- wycofana
5	PUSTYNIA OGNI, 2020 - SK Michałów	- niesprzedana
6	BASILEA, 2020 - SK Janów	- niesprzedana
7	ESCOTIA, 2016 - prywatna	- niesprzedana
8	PATRIA, 2012 - SK Janów	- 62 000
9	EL ESMERA, 2018 - SK Michałów	- 810 000
10	PARIS, 2014 - SK Janów	- 50 000
11	FRESTONA, 2017 - prywatna	- niesprzedana
12	PAZIENZA, 2021 - SK Janów	- niesprzedana
13	PALISANDRA, 2014 - SK Michałów	- niesprzedana
14	ALSANDRINA, 2020 - SK Janów	- 20 000
15	PESALINA, 2018 - SK Michałów	- 25 000
16	BOGINI RÓŻ, 2020 - prywatna	- 170 000
17	BELLA MIA, 2021 - SK Janów	- 66 000
18	PENTORIA, 2014 - prywatna	- 29 000
19	WESPERA, 2020 - SK Michałów	- 30 000
20	PALEMONA, 2020 - SK Janów	- 17 000
21	CATALINA, 2016 - prywatna	- niesprzedana
22	FERRUM, 2019 - SK Michałów	- 81 000
23	PEGALA PS, 2012 - prywatna	- 39 000

W sumie sprzedano 14 koni za 2 161 000 euro

SK Michałów - 5 koni za 1 596 000

SK Janów - 6 koni za 327 000

Prywatni hodowcy - 3 konie za 238 000

Łączną kwotę blisko 2,5 mln euro zakończyły się tegoroczne aukcje Pride of Poland i Summer Sale w Janowie Podlaskim

Ostatecznie, łączną kwotę blisko 2,5 mln euro zakończyły się tegoroczne aukcje Pride of Poland i Summer Sale w Janowie Podlaskim. Jak mówią organizatorzy, to nie tylko najlepszy wynik od 2015 roku, ale i trzeci najwyższy w ostatnim dwudziestoleciu.

Maciej Maciejuk

Radzyń Podl.: Przyjechał rowerem na policję, sprawdzić stan trzeźwości. Był pod wpływem

14 sierpnia po południu na parking komendy przyjechał rowerzysta, który pozostawił jednośląd niemal przed samym wejściem do budynku. Mężczyzna pewnym krokiem podszedł do wiszącego na ścianie urządzenia, aby sprawdzić stan trzeźwości.

Niestety, trudności związane z uruchomieniem urządzenia zmusiły go do poproszenia policjanta o pomoc. W trakcie rozmowy z oficerem dyżurnym oświadczył, że chce tylko sprawdzić swój stan trzeźwości.



14 sierpnia po południu na parking komendy przyjechał rowerzysta, który pozostawił jednośląd niemal przed samym wejściem do budynku. Był pijany

- Po tym 59-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego poddał się badaniu. Wówczas okazało się, że jest pijany. Badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jego organizmie. Za wykroczenie zo-

stał ukarany mandatem karnym w wysokości 2,5 tysiąca złotych - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Śmiertelny wypadek na DW813. Nie żyje 40-latek

40-letni mężczyzna zginął w wypadku na drodze wojewódzkiej numer 813. Toyota uderzyła w drzewo i dachowała.

W piątek (18 sierpnia) po godzinie 15 dyżurny międzyrzeckiego komisariatu otrzymał zgłoszenie dotyczące wypadku, do którego doszło na drodze wojewódzkiej numer 813 w miejscowości Kwasówka.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 40-letni kierowca Toyoty na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwny pas ruchu



40-letni kierowca Toyoty na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w drzewo

i uderzył w drzewo. Następnie auto zjechało na pobliskie pole, gdzie dachowało. Kierowca zginął na miejscu - relacjonuje komisarz Barba-

ra Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji.

GR
REG

Czas ruszyć z pracami. Jest zezwolenie na realizację odcinka autostrady A2 Łukowisko – Swory

Wojewoda mazowiecki, **Tobiasz Bocheński**, wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla odcinka autostrady A2 Łukowisko - Swory. Jest to równoznaczne z pozwoleniem na rozpoczęcie prac w terenie na kolejnym etapie trasy, przebiegającym przez powiat bialski.



Odcinek Łukowisko – Swory z zielonym światłem na rozpoczęcie prac

Intercor może zaczynać

W ubiegłą środę wojewoda mazowiecki zatwierdził projekt budowlany i wydał tzw. ZRID dla kolejnego odcinka autostrady A2 przebiegającego przez powiat bialski. Będzie to 12,5-kilometrowy etap trasy pomiędzy Łukowiskiem, znajdującym się w gminie Międzyrzecz Podlaski, a Sworami w gminie Biała Podlaska.

- Uzyskanie decyzji ZRID jest równoznaczne oczywiście z rygiem natychmiastowej wykonalności i oznacza to, że wykonawca po przekazaniu terenu budowy przez Generalną Dyрекcję może wejść na plac i rozpocząć prace budowlane - powiedział nam Łukasz Minkiewicz odpowiedzialny za kontakt z mediami w GDDKiA.

Firma z Zawiercia, która jest odpowiedzialna za budowę na wyżej wspomnianym odcinku, będzie mogła pojawić się na placu budowy z ciężkim sprzętem. Był to ostatni fragment 63-kilometrowej trasy A2, biegnący od Siedlec do Białej Podlaskiej, który czekał na zezwolenie. Na pozostałych, od kilku miesięcy trwają już prace. W ramach zaplanowanych działań powstanie tam jezdnia autostrady, wraz z rowami drogowymi o długości ponad 12 kilometrów. Przebudowane zostaną również drogi lokalne i poprzeczne oraz wybudowane dodatkowe jezdnie umożliwiające połączenie z istniejącą siecią dróg. Z uwagi na długotrwałe procedury wydawania zezwolenia na budowę, prace, które pierwotnie miały zakończyć się

w grudniu przyszłego roku, mogą się nieco wydłużyć.

Wypłata odszkodowań

Jak powiedział nam przed kilkoma tygodniami przedstawiciel GDDKiA Łukasz Minkiewicz, wydanie ZRID jest także równoznaczne z procedurami związanymi z wypłatą odszkodowań. Ustaleniem ich wysokości także zajmuje się wojewoda, który opiera się na wycenie sporządzonej przez rzeczoznawcę. W województwie lubelskim pod budowę autostrady wywłaszczonych ma być ponad 1600 działek.

Jeśli chodzi o prace na pozostałych odcinkach, najbardziej zaawansowane przebiegają na odcinku w okolicach Białej Podlaskiej, gdzie poziom zaawansowania oscyluje w granicach 57 procent. Prace na tym odcinku rozpoczęły się już



Tobiasz Bocheński, wojewoda mazowiecki
Jedna z najważniejszych inwestycji drogowych

- Wydałem decyzję dla ostatniego odcinka autostrady A2, realizowanego w województwie mazowieckim. Jest to jedna z najważniejszych inwestycji drogowych nie tylko dla naszego regionu, ale przede wszystkim dla całego kraju. Jej realizacja usprawni znacząco komunikację między wschodnimi i zachodnimi województwami, a przede wszystkim poprawi bezpieczeństwo osób podróżujących po Polsce. Ta inwestycja jest kluczowa do zmniejszenia różnic społeczno-gospodarczych między regionami Polski i pozwoli na zachowanie zrównoważonego rozwoju gospodarczego w naszym kraju. Ten korytarz łączący wschodnią ścianę z zachodnią był wyczekiwany przez wszystkich. Tym bardziej cieszę się, że mogłem złożyć podpis pod tą decyzją, która kończy proces administracyjny dla tak ważnej inwestycji.

w ubiegłym roku, a za odcinek odpowiada firma Polaqua z Wólki Kozodawskiej.

rg

Pijany twierdził, że nie kierował autem. Kłamstwo wyczuł policyjny pies



Nietrzeźwy twierdził, że nie kierował autem. Ale to kłamstwo wyczuł policyjny pies, Polon

Biała Podlaska: 31-latek uciekał przed policyjnym patrole, ale stracił panowanie nad autem i wjechał do rowu.

W piątek, 11 sierpnia w Rososzu policjanci zwrócili uwagę na kierowcę osobowej skody, który na widok radiowozu znacznie przyspieszył.

- Po tym skręcił w pierwszą z bocznych dróg. Mundurowi ruszyli z nim, by zatrzymać go do kontroli. Po chwili zauważyli, że kierowca osobówki stracił panowanie nad „kółkiem” i zjechał do przydrożnego rowu. Gdy dojechali na miejsce zdarzenia, w samochodzie nie było kierowcy, a na miejscu pasażera siedział

31-latek. Mężczyzna twierdził, że kierowca, z którym podróżował, zbiegł do pobliskiego lasu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Okazało się, że 31-latek był pod wpływem alkoholu. Mężczyzna został doprowadzony do komisariatu. Natomiast na miejsce zdarzenia dotarł przewodnik wraz ze swoim „czworonożnym partnerem” - Polonem. Pies doprowadził przewodnika do miejsca, w którym 31-latek przed chwilą siedział i pozostawił puszkę.

Policjanci ustalili też, że mężczyzna nigdy nie posiadał uprawnień do kierowania.

Joanna Niecko

Tragedia w gminie Stanin. Nie żyje 27-latek. Został przygnieciony przez ciągnik rolniczy



Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 12 sierpnia w gminie Stanin. Wędlug wstępnych ustaleń policji 27-latek na terenie posesji został przygnieciony przez ciągnik rolniczy. Niestety mężczyzna, mimo reanimacji, zmarł. - Pracujący na miejscu zdarzenia mundurowi ustalili wstępnie, że 27-latek miał dotrzeć przyczepę do ciągnika rolniczego. Najprawdopodobniej wtedy doszło do tragicznego w skutkach wypadku - informuje Marcin Jóźwik z łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Tragiczny finał skoku na główkę



Miejsce tragedii zostało ogrodzone parawanem. Ciało denata zostało zabezpieczone i przewiezione do zakładu medycyny sądowej w celu przeprowadzenia sekcji zwłok

Tragicznie zakończył się dla 43-letniego mieszkańca Lublina wypoczynek nad Jeziorem Bialskim. Po skoku „na główkę” wypłynął na taflę wody, nie poruszając się.

Dramat rozegrał się w niedzielę, 13 sierpnia, tuż przed godziną 14.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 43-letni mieszkaniec Lublina wspólnie z rodziną i znajomymi przebywał w Białce nad Jeziorem Bialskim.

- Podczas kąpieli w pewnym momencie wszedł na pomost i skoczył „na główkę”. Po chwili wypłynął na taflę wody, ale nie poruszał się już. Natychmiast został wyciągnięty przez świadków i podjęto w stosunku do niego reanimację trwającą do przyjazdu pogotowia. Niestety jego życia nie udało się uratować - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Samowolnie opuściła szpital psychiatryczny. Znaleźli ją na torach

W nocy ze środy na czwartek na przejeździe kolejowo-drogowym w rejonie przystanku osobowego Świdnik Wschodni dostała sygnał o kobiecie, która spaceruje po torowisku i próbuje wtargnąć do pomieszczenia służbowego dróżnika przejazdowego. Błyskawicznie skierowano tam patrol SOK z Lublina.

Mundurowi po przybyciu na miejsce zauważyli na peronie kobietę, która była mocno zmęczona i wystraszona. Funkcjo-

nariusze SOK zaopiekowali się starszą panią. Kobieta nie posiadała żadnych dokumentów tożsamości oraz nie potrafiła podać swoich danych personalnych. Nie była też świadoma swojej sytuacji, nie wiedziała, gdzie się znajduje i kim jest.

- Jak się później okazało, 61-letnia mieszkanka Świdnika była osobą poszukiwaną, gdyż samowolnie opuściła Szpital Neuropsychiatryczny przy ulicy Abramowickiej w Lublinie. Chora kobieta trafiła pod opiekę specjalistów - informuje insp. Piotr Żłobicki z lubelskiego SOK.

(McM)

Medyk z frontu w Ukrainie: Nie ważne czy ich boli. Do szpitala mają dojechać żywi

- Przeżyłam koszmar, gdy dowiedziałam się, że Janusz nie żyje. Był Polakiem, który walczył o Ukrainę – mówi nam jedna z medyków z Polski, która pracuje w ambulansie jeżdżącym na front po rannych żołnierzach.

W Dostaje pani wezwanie do rannego. Co się dzieje dalej?

- Jestem zaraz za pozycjami chłopów, czyli tak blisko frontu, jak tylko ambulans jest w stanie dojechać. To jakiś kilometr, może dwa za nimi. Wtedy czekam na wezwanie przez radio. Jeżeli są ranni, wystawiam karetkę na odkryte pole i czekam, aż przywiozą mi chłopaków.

Rany postrzałowe ruskich snajperów są chyba jednak najczęstsze

Zazwyczaj przywożą ich na BTR-ach (bojowy wóz opancerzony – przyp.red.). Może to brzydko zabrzmieć, ale wrzucają ich do ambulansu i mam wtedy tylko jedno zadanie – chłopak ma żyć. Nie ważne czy go boli, nie ważne, że nie ma warunków sterylnych, nie ważne, jak wygląda opatrunek, który mu zrobiłam i z czego zrobiłam. Mam żołnierzy dowieźć żywych do szpitala polowego.

W Jakie obrażenia są najczęstsze? Urwane kończyny to codzienność?

- Tak. Ale są to też rany postrzałowe, postrzałowe klatki piersiowej, głowy i rany po kontakcie z następnym na minę, czyli urwane ręce i nogi. Nie są to delikatne rany. Często są to rany pół na pół, czyli takie, które kończą się śmiercią chłopaków. Rany postrzałowe ruskich snajperów są chyba jednak najczęstsze.

W Co jest dla pani najtrudniejsze?

- Wydaje mi się, że obecnie nie ma dla mnie trudnych rzeczy, niemożliwych. Jednak, jak dla każdego, widok śmierci, chłopaków, którzy umierają, to jest coś, co zawsze pozostanie w mojej głowie. Z tym się nie mogę pogodzić. Trudny jest też widok zmasakrowanych ciał przez ruskich okupantów. To jest niezwykle trudne do zniesienia. Oni nie tylko zatrzymują się na tym, że w kogoś strzelają i zabijają, ale masakrują zwłoki.

W Ilu Polaków zginęło na froncie?

- Obecnie wiem o sześciu Polakach, którzy zginęli, walcząc o Ukrainę.

W A ilu walczy?

- Jeżeli o to chodzi, to było 17. To liczba łącznie z tymi, którzy już nie żyją. Chociaż wiem, że nieoficjalnie jest nas tu więcej. Każdego dnia dowiadujemy się, że jakiś Polak jest tu, a jakiś tam. Teraz tworzy się legion tylko Polaków, więc na pewno jest ich więcej niż tych kilkunastu.

W Żegnała pani żołnierza?

- Tak. Żegnałam dwóch. Dwóch Polaków – Janusza i Krzyśka. Krzyśka niestety nie znałam osobiście, bo nie zdążyłam go poznać. Janusza znałam bardzo dobrze. Był dla mnie jak brat. Jako jedyna z Polski byłam wtedy na cmentarzu w Charkowie na takiej ceremonii pożegnalnej, bo nie był to taki typowy pogrzeb. Powiedziałam parę słów, ale było to bardzo ciężkie. Ten moment, gdy się dowiedziałam, że Janusz nie żyje, był tragiczny. Był krzyk w mojej głowie silniejszy ode mnie, płacz, którego nie mogłam powstrzymać. Nie mogłam do siebie dopuścić tej myśli, że Janusza już nie ma. Cały czas myślałam, że może to nie jest prawda, że może jest to błędna informacja, którą ktoś źle przekazał. Następnego dnia niestety dostaliśmy potwierdzenie, że zmarł.

W Informowała pani rodzinę?

- Nie, nie robiłam tego. Nie przekazywałam też rzeczy po

Bardzo często oni nie dają sobie rady. Wychodzą na przykład z pozycji z karabinem na otwarte pole, gdzie wiadomo, że ruskie na nas polują

zmarłym. Nie wiem, kto to zrobił, chyba dowódca grupy albo ktoś ze znajomych. Nie wiem, czy bym potrafiła poinformować rodzinę. Wystarczyło mi tych emocji, które miałam, gdy dowiedziałam się o śmierci Janusza i później drugie emocje podczas przemowy na cmentarzu w Charkowie. Musiało upłynąć trochę czasu, żeby moja głowa się uspokoiła i żeby się z tym oswoić...

W Jak radzą sobie żołnierze z takim obciążeniem psychicznym?

- Bardzo różnie. Niestety widziałam żołnierzy, których psychika nie wytrzymała. Mieli tzw. PTSD, czyli zespół stresu pourazowego. Taki żołnierz wtedy nie myśli i nie kontroluje swojego zachowania. To nie tylko wpływ wojny, że jesteśmy cały czas na froncie, ale tęsknota za rodziną. Chłopaki nie widzieli nawet i od początku wojny swoich rodzin, dzieci, które się urodziły po tym, jak oni byli już na froncie. Ten kontakt był tylko taki przez messenger, telefon, wideorozmowy, o ile są możliwe, bo wiemy obie, jak to jest na froncie. Ten kontakt jest bardzo utrudniony. Bardzo często oni nie dają sobie rady. Wychodzą na



Donbas, Ukraina. Zniszczony budynek mieszkalny

Wysadzony rosyjski czołg, front, wschodnia Ukraina

przykład z pozycji z karabinem na otwarte pole, gdzie wiadomo, że ruskie na nas polują. Naraża wtedy nie tylko siebie, ale i całą grupę czy batalion. Jeżeli jesteśmy w stanie stwierdzić, że to jest coś związanego z psychiką, że to są początki PTSD, to jest on kierowany na obserwację. Z automatu wtedy dostaje miesiąc na dojdzie do siebie. To, czy później taki żołnierz wróci na front, jest zależne od tego, co stwierdzą specjaliści. Jeśli nie wraca, jest kierowany na dalsze leczenie. Nie jest to łatwe.

W A pani, jak się trzyma?

- W tej chwili jeszcze się trzymam. Może też dlatego, że jako obywatel Ukrainy, nie mam takiego musu, że muszę być cały na froncie. W każdej chwili mogę wyjechać, zerwać kontrakt. Nasze

działania polegają na tym, że jedziemy na dwa, trzy dni, albo na tydzień na misję, a potem mamy kolejne dwa albo trzy dni wolnego, więc możemy od tego frontu odpocząć. Niestety ukraińscy żołnierze nie mają tego przywileju, komfortu. Oni są tam non stop. Jeżeli jest tak zwana mini przepustka, to są odsyłani 30 kilometrów od frontu. Nie jest to jednak przepustka na takiej zasadzie, że może on wtedy pojechać do rodziny, do znajomych, czy chociażby do Charkowa, żeby przestać o tym myśleć i cały czas nie słyszeć tego, co się dzieje dookoła. Jestem w stanie ich zrozumieć i ich sposób myślenia. Rozumiem to, że faceci się załamują i płaczą. Nie tak, jak w naszym polskim filmie. Oni naprawdę płaczą, płaczą wszyscy.

Nie jest to nic prostego być tutaj i to widzieć, co robią ruskie. I tak delikatnie ich nazywam, mówiąc tylko ruskie. Trzymamy się razem i wspieramy, ale niestety niektórym jest potrzebna pomoc specjalistów.

W Co jest najbardziej potrzebne na froncie, jeśli chodzi o pomoc humanitarną?

- Szczerze mogę powiedzieć, że tak naprawdę to wszystko. Mówiąc o zabezpieczeniu życia żołnierzy, to na pewno turnikiety, takie specjalne plastry na rany postrzałowe. Jeden taki turnikiet i plaster potrafią naprawdę uratować życie. Jedzenie, napoje, buty, odzież to już stawiamy na drugiej linii. Musimy teraz wybierać priorytety.

Dominika Polonis

Zabytkowe pojazdy zjechały do Nałęczowa. Było ich aż 200

Nałęczowskie Spotkania z Motoryzacją Dawną już za nami. W tym roku na placu przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie mogliśmy podziwiać aż 200 prawdziwych motoryzacyjnych perełek. Było coś dla ducha, ale i dla ciała. Uczestnicy chętnie próbowali tradycyjnych dań przygotowanych przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich.

Mimo ogromnego upału chętnych do oglądania klasyków w Nałęczowie nie brakowało. Obejrzeć można było stylowe samochody, ciągniki, ale również jednoślady. Podziwialiśmy pojazdy produkowane jeszcze przed wojną i youngtimerów, które całkiem niedawno zalewały nasze ulice, a teraz ich ze świecą szukać. Były pojazdy z wielkiej wody, ale i takie z żelaznej kurtyny.

O podniebieniu uczestników niedzielnego wydarzenia zadbały KGW z Piotrowic i KGW z Bochothnicy. Jeśli komuś zrobiło się za gorąco, mógł skorzystać ze stworzonej przez strażaków kurtyny wodnej.

- Nie jestem zbyt zainteresowana starymi pojazdami, ale przyszłam tu z synem, żeby sobie pooglądał - powiedziała nam napotkana mieszkanka Nałęczowa.

Poza mieszkańcami okolicznych miejscowości spotkaliliśmy także sporo przyjezdnych z Lublina, Opola Lubelskiego czy Kazimierza. Niektórzy wspominali, że mieli problemy z trafieniem do Nałęczowa, ale po dotarciu na miejsce nie żałowali ani jednej chwili spędzonej w aucie, jadąc w temperaturze ponad 30 stopni Celsjusza...

- Fajnie jest zobaczyć pojazdy, które kiedyś spotykaliśmy często na naszych ulicach, a teraz prawie ich nie ma. Zwłaszcza odnowione i tak dobrze zachowane - mówili zgodnie obserwatorzy wydarzenia.

Jak czytamy na stronie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie, kolejną edycję Nałęczowskich Spotkań z Motoryzacją Dawną udało się zorganizować dzięki ogromnemu zaangażowaniu pasjonatów: Katarzyny Kijewskiej-Wąsik, Jarosława Usarka i Mateusza Gzary, którym wsparcia udzieliła Justyna Kuzioła, zastępca burmistrza Nałęczowa.

Pojazdy można było podziwiać do godz. 17. A o godz. 19 rozpoczęła się wielka potańcówka.



Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl



Plac przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie wypełnił się klasycznymi pojazdami. Każdy miłośnik motoryzacji znalazł tam coś dla siebie



Arkadiusz Baczkowski, Lublina

Dziś prezentuję Komara, Simsona i Javę. Moje zainteresowanie motoryzacją dawną zaczęło się jakieś sześć lat temu od „simsonka”. Sam odnawiam swoje pojazdy, jedynie ich malowaniem zajmuje się lakiernik, ale pozostałe rzeczy robię we własnym zakresie. Mam jeszcze dwa inne pojazdy, ale jeszcze ich nie pokazuję, bo nie są ukończone. Cały czas coś robię, zostanie mi to chyba do końca, planuję kolejne zakupy pojazdów do renowacji.



Pan Marek z synem Bogusiem, Lublin

Przyjechałem tu z synem. O imprezie dowiedziałem się z Internetu. Interesuję mnie dawną motoryzacją, ale głównie samochody osobowe, zwłaszcza mercedesy. Jeszcze nie zdążyłem się dobrze rozejrzeć, ale na razie bardzo mi się tu podoba.



KGW w Piotrowicach

- Impreza jest super! Jesteśmy tu już trzeci raz, bo od początku działamy z organizatorami. Jest świetna atmosfera, bardzo fajni ludzie i świetni wystawcy - bo też mamy chwilę, żeby zobaczyć, co się tu dzieje. Dziś największą popularnością cieszą się nasze pierożki z soczewicą, bigos mięsny, fasola po bretońsku, flaczki, ale mamy też chłodnik. Jednak, ku naszemu zdziwieniu, najszybciej schodzą nam dania ciepłe, królują tradycyjne dania, takie „męskie” - mówi Kasia Pękala (po prawej)



KGW w Bochothnicy

Przyjechałyśmy tu już po raz drugi. Jest super! Mamy grochówkę wojskową, bigos, pierożki, placki ziemniaczane, pasztet z cukinii i chleb ze smalcem. Największą popularnością cieszą się nasze dania tradycyjne. Na tę imprezę przyjechała zupełnie inna grupa ludzi, która pyta o takie „starodawne” jedzenie - mówi pani Marzanna Borkowska, przewodnicząca KGW (druga od lewej)

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Panienka Kobyłka, Wola Sernicka Kolonia,

ur. 10.08, g. 15.08; 3400 g, 57 cm,
Rodzice: Ania, Rafał
Rodzeństwo: Michałek 7 lat



Staś Markiewicz, Ortel Książęcy II

ur. 17.08, g. 11.50; 2900 g,
Rodzice: Monika, Stanisław
Rodzeństwo: Jan 9 lat, Franciszek 6 lat



Dorota Kondraciuk, Baranówka

ur. 17.08, g. 12.40; 3200 g, 54 cm,
Rodzice: Agnieszka, Michał
Rodzeństwo: Zosia 7 lat, Iga 3 lata



Tymoteusz Stawinoga, Niedźwiada

ur. 14.08, g. 10.45; 3650 g, 57 cm,
Rodzice: Magda, Kamil
Rodzeństwo: Staś 8 lat



Mikołaj Kęcko, Górka

ur. 15.08, g. 11.03; 35 g, 54 cm,
Rodzice: Angelika, Patryk
Rodzeństwo: Wiktoria 2 lata i 4 mies.



Franek Nawrocki, Łęczna

ur. 18.08, g. 10.02; 4420 g, 58 cm,
Rodzice: Klaudia, Bartłomiej
Rodzeństwo: Antek 2 lata



Nikodem Bober, Maruszewiec Stary

ur. 13.08, g. 15.23; 3500 g, 57 cm,
Rodzice: Patrycja, Szymon



Filip Jesionek, Biała Podlaska

ur. 14.08, g. 11.20; 3280 g, 52 cm,
Rodzice: Katarzyna, Adrian



Rozalia Szczygieł, Lubartów

ur. 16.08, g. 15.05; 3220 g, 54 cm,
Rodzice: Izabela, Przemysław

Z kolańskich i nie tylko opowieści Jana Macecha (cz. I)

Jak u Macechów nocował konstruktor rakiet Patriot

Zmarły na początku sierpnia w wieku 94 lat Jan Macech z Kolana (gm. Jabłoń, powiat parczewski) był chodzącą kroniką swojej wsi i regionu. Baczny, ciekawy świata obserwator, bystry i uważny słuchacz starych opowieści, sam obdarzony świetną pamięcią i ogromną wiedzą pozwalającą mu mądrze porządkować i kojarzyć ze sobą fakty, był fascynującym rozmówcą.

Wspomnień i opowieści Jana Macecha starczyłoby na książkę, której bohaterem byłaby cała społeczność wsi Kolano. Są one niesłychanie różnorodne, bo Macecha interesował każdy przejaw życia wspólnoty i poszczególnych jej członków. Od obserwacji ciekawskiego chłopczyka, poprzez przemyslenia dojrzałego mężczyzny, aż po życiowe reminiscencje seniora wspólnoty. Pan Jan do końca imponował nie tylko świetną, wręcz „szczegółarską” pamięcią, ale i trzeźwością osądu. Jego sposób opowiadania nacechowany był elegancją i prostotą, unikał wielkich słów, zadęcia i ornamentyki, nawet skomplikowane historie zawsze skoncentrowane były na ludzkich losach w ich najbardziej realnym wymiarze. Prezentujemy tylko wybrane fragmenty, które udało się nam wynotować bądź nagrać w czasie, bywało, że wielogodzinnych, posiedzeń w gościnnym domu Józefy i Jana Macechów.

O prześladowaniach unitów w Kolanie (1874)

...W 1874 roku przyjechała sotnia Kozaków, zebrali wszystkich w miejscu dzisiejszego kościoła, gdzie kiedyś była sadzawka. Dowódca powiedział, że życzeniem cara jest, żeby wszyscy przeszli na prawosławie. Kto tak zrobi, będzie nagrodzony, otrzyma szczególne przywileje. Wszyscy jednak odmówili. Wtedy Kozacy urządzili taką „ścieżkę zdrowia”: ustawili się konno szeregiem i każdy musiał przebiec, a oni batami i płazami szabli tłukli po plecach. Kilka osób potem zmarło od tego bicia. Ale nikt się nie ugiął i trzydzieści lat trwały prześladowania. Kiedy car wiosną 1905 roku wydał tzw. ukaz tolerancyjny, każdy mógł wybierać między prawosławiem a katolicyzmem. W różnych wsiach było rozmaicie, ale wszyscy niemal mieszkańcy Kolana wybrali jednoznacznie przynależność do parafii rzymskokatolickiej

w Parczewie. Kiedy pojawiła się po pierwszej wojnie światowej możliwość utworzenia własnej parafii, co rychlej w niej skorzystali.

Jak chłopci jeździli do biskupa załatwiać założenie parafii (1921)

...W ślad za pismami intencyjnymi jeździli do kurii liczne delegacje. Prałaci jak mogli, chronili szefa przed gośćmi, którzy przybywali przeważnie w kilku i bez żenady wcinali w biskupiej poczekalni jajko na twardo. Mówili więc kolaniakom, że biskupa nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie. Uparci chłopci więc opuszczali rezydencję, ale na wszelki wypadek któryś schował się pod schodami i na biskupa czekał. Okazało się, że Ekscelencja był, upchnięty pospiesznie piętro wyżej. Zdekonspirowany musiał, rad-nierad, przyjąć deputata...

Ministrant trzech obrządków

Pan Jan, człowiek osobiście bardzo pobożny i głęboko wierzący, opowiadał, że zdarzyło mu się służyć do mszy w rozmaitych obrządkach: jako dziecko i młodzieniec w tradycyjnym, łacińskim rycie rzymskim, potem w czasie II wojny światowej przysługiwał okazjonalnie w obrządku wschodnim jako ministrant, wywodzącemu się z Kolana neounickiemu księdzu jezuitcie Janowi Czornakowi, wreszcie, już jako dojrzałemu mężczyźnie, zdarzało się służyć przy mszy w rycie „soborowym”.

Jak budowano drogę z Parczewa do Wisznicy (ok. 1890)

Wiele opowieści Jana Macecha zacerpniętych było od poprzednich pokoleń. Rodzina Macechów należała do najaktywniejszych i najbardziej przedsiębiorczych w okolicy, więc mały chłopiec miał czego i od kogo słuchać.

- Opowiadał mi ojciec, a jemu z kolei dziadek, że podczas budowy drogi Parczew-Wisznica, gdzieś około 1890 roku, wydarzyła się dziwna historia. Mój dziadek Jakub oprócz pracy na roli trudnił się furmaństwem. Budowę drogi prowadził rosyjski inżynier wraz z technikami. I to właśnie on zatrudnił mojego dziadka jako furmana. Z opowieści dziadka wynika, że pierwotny plan budowy drogi Parczew-Wisznice zakładał, że szosa będzie przebiegać prosto na Jabłoń, w bliskiej odległości od zabudowań wsi Kolano, przez las



Jan Macech był żywą skarbnicą pamięci o dziejach Kolana i jego mieszkańców. Jego pomysłem było m.in. upamiętnienie męczeństwa miejscowych unitów prześladowanych przez carat w latach 1874 - 1905. Starannie zbierał i zapamiętywał relacje bezpośrednich świadków wydarzeń. Na zdjęciu: grupa kobiet ze wsi Kolano między kaplicą (z prawej) a pałacem Łubieńskich (w drugim planie)



Część opowieści Jana Macecha dostępna jest m.in. na portalu facebookowym TV Dębowa Kłoda

Dariusz Łobjko

wójt gminy Jabłoń

Śp. Jan Macech był osobą o ogromnym takcie, kulturze osobistej i niesamowitej wiedzy historycznej. Dodatkowo posiadał nadzwyczajną pamięć i zdolność analizy faktów historycznych. W połączeniu ich z losami lokalnych uczestników tych wydarzeń. Potrafił ze szczegółami opisać zachowanie mieszkańców w momencie wkroczenia do Kolana najpierw wojsk sowieckich, a później niemieckich. Wykazywał ogromne zaangażowanie przy upamiętnieniu poległych i pomordowanych w obozach zagłady mieszkańców parafii Kolano.

Wielokrotnie był uczestnikiem i prelegentem historii na wydarzeniach i spotkaniach z dziećmi i młodzieżą. Jeszcze wiosną bieżącego roku spotkałem się z nim w jego domu i wspólnie omawialiśmy scenariusz uroczystości obchodów mord katyńskiego w przyszłym roku.

Śp. Jan, mimo że dożył sędziwego wieku, zawsze z zaangażowaniem uczestniczył w wielu uroczystościach. Jako były samorządowiec cieszył się niezmiennie z lokalnych inwestycji samorządowych, niejednokrotnie też potrafił trafnie doradzić. Trzeba powiedzieć, że Jan Macech był prawdziwym Polakiem Patriotą, cechowało Go nade wszystko uszanowanie Polskiej historii i pamięci o osobach, które oddały życie za ojczyznę, przy tym robił to z czystej pasji, bez poklasku i innego interesu.

Taki był Jan Macech i takim Go zapamiętamy.

Na zdjęciu: p. Jan w trakcie obchodu 80 rocznicy bitwy pod Jabłoniem

Smuga i dobra hrabiego Tomasza Zamoyskiego. Kiedy hrabia zapoznał się z planem budowy, zaprosił inżyniera do swojej posiadłości (obecnego pałacu jeszcze wtedy nie było). - Dziadek zawiózł go na biesiadę, która trwała kilka dni.

Gdy wracali do Parczewa, w Przewłocie inżynier klepnął dziadka po ramieniu i krzyknął: „stój”. W miejscu, w którym się zatrzymali, inżynier wytyczył zakręt, który istnieje do dziś. Następnego dnia hrabia kazał technikom od

nowa niwelować trasę, chociaż była już przygotowana do samego Kolana. Stało się tak dlatego, że hrabiemu zależało, aby w jego lasach nie płoszyć zwierzę. Trasa została zmieniona, mimo że technicy uskarżali się na bardzo

podmokły grunt, szczególnie na trasie z Jabłonia do Horodyszcza. Słyszając to, inżynier odpowiedział: „Zabraknie ziemi - wyłożymy rublami, zabraknie rubli - wyłożymy złotem”. Nakazał rozkopać wszystko do twardego gruntu, nawet żwiru i szosa w tym miejscu wciąż trzyma się dobrze (wspomnienie zanotowane przez Małgorzatę Jankowską).

Jak we wrześniu 1939 roku przyszło polskie wojsko

...Pod koniec września przychodziła wieść, że od Puchowej Góry pędzi polskie wojsko. Tata znał wszystkich generałów, bo w 1920 roku woził Śmigłego-Rydza, poznał też Podhoreckiego. Grupa ułanów wjeżdża na podwórze i podjeżdża do studni, żeby konie napić. Tata szybko podrzucił też siana, a ja się kręciłem między nimi. - Synu, uważaj, żeby cię nie roztratowali! U sąsiadów leżeli ranni żołnierze, matka rozdawała im wszystkim pieczywo. Już kładłem się spać, kiedy przybiegł ojciec i kazał mamie natychmiast słać łóżko najlepsze, czym miała, bo będzie u nas spał jakiś ważny oficer, dowódca dywizji. Matka wyłożyła najlepsze poduszki, kilimy, poczęstowała, czym miała najlepszego do jedzenia. Rano o świcie pierwszy wstał porucznik, po nim major, a na końcu pułkownik Epler, dowódca Dywizji Kobryń, który potem bił się pod Kockiem i zostawił ciekawe pamiętniki. Kręciłem się między nimi zafascynowany, bo mieli samochód, motor, broń, mundury. A w kącie stał taki mały stółek, na którym mama maglowała bieliznę. On służył mi do zabawy w ułana, szablę i lance sobie sam wystrugałem. - A co to jest? - zapytał Epler. A to mój syn ułan na wojnę jedzie - mówił tato. No i wtedy oficer wziął mnie na ręce, podrzucił do góry i postawił koło Eplera, a ten mnie pogłaskał po głowie i mówił: no to Polska nie przepadnie, jak ma taką patriotyczną młodzież! Potem zjedli śniadanie. Aż tu wpadł ułan i mówi, że ruskie czołgi stoją dwa kilometry dalej. Mój tato przeprowadził ich odpowiednią, bezpieczną drogą do Parczewa. Potem po latach doczytałem się, że ten porucznik to był słynny Zdzisław Starostecki, który potem został generałem. Był on wielkim specjalistą od balistyki i po wojnie osiadł w Stanach Zjednoczonych. Odgrywał tam kluczową rolę w stworzeniu głowic do rakiet systemu Patriot.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jak w Puławach wybierano małżonki dla dzieci księżnej Izabeli (cz. II)

Doszłe i niedoszłe mezaliansy Czartoryskich

Książę Adamowi Jerzemu własna matka swatała Zofię Matuszewicównę, jednak na drodze do ożenku dżentelmena w średnim wieku z największą ozdobą dworu puławskiego stanął sprzeciw siostry protestującej przeciw mezaliansowi. Jego młodszy brat Konstanty, dzielny żołnierz, nikogo o zgodę nie pytał (miał zresztą w tej dziedzinie jak najgorsze doświadczenia...) i swoją żonę oficjalnie przedstawił Familii kilka lat po ślubie.

Książę Adam Jerzy Czartoryski (1770-1861), duma całej rodziny, od najwcześniejszych lat wyróżniał się niezwykłą powagą, zamiłowaniem do książek, dbałością o własny wizerunek, zupełnym brakiem skłonności do zabaw i krotchwil. Polityka pochłaniała go w zasadzie w całości. Współcześni pamiętnikarze - których wokół niego było mnóstwo - nie przepowiadają o nim żadnych barwnych anegdot, historyjek, śmieszności. Jedyne, co w kolorowej i libertyńskiej epoce warte odnotowania, to romans z żoną cara Rosji Aleksandrią, którego efektem była zmarła w dzieciństwie córeczka. Samo uczucie okazało się jednak dość trwałe, wyszło - przynajmniej po stronie księcia - dość daleko poza granice błahej salonowej miłości. W efekcie do czterdziestki Adam Jerzy dotrwał w stanie bezzęnnym. Owszem, dam kręciło się wokół niego sporo, uznawany był powszechnie za przystojnego, ostateczny impuls dać jednak musiała sama księżna Izabela. Za wymarzoną synową uznała swoją wychowanicę, młodszą od Adama o połowę, śliczną i dobrą Zosię Matuszewicównę, córkę owdowiałego polityka i ministra skarbu Księstwa Warszawskiego. Panie darzyły się wzajemnie ogromnym przywiązaniem i sympatią, książę potencjalną narzeczoną znał od małości (nie wiemy, czy zawsze jest to atutem...). Dla Zosi było to spełnienie najskrytszych marzeń.

Rodzinne veto

Na przeszkodzie stanął protest reszty rodziny z siostrą księcia, Zofią Zamoyską na czele. Wprawdzie Matuszewicowie byli z „karmazynów” - czyli dawnej szlachty sprawującej



W swoim pierwszym małżeństwie książę Konstanty szybko owdowiał. Potem, zupełnie nieświadomie, o mało nie związał się ze swoją przyrodnią siostrą. Drugi ślub kosztował go kilkuletni spór z rodziną - dopiero po pięciu latach matka zaakceptowała, niższą urodzeniem, wybrankę syna, Marię z Dzierżanowskich

ważne urzędy - jednak Czartoryscy wiązali się mariażami raczej z dworami królewskimi a nawet cesarskimi - nawet gdyby miało to oznaczać osobiste nieszczęście, jak było to w wypadku księżniczki Marii, wydanej za podłego księcia Ludwika Wirtemberskiego. Adam ostatecznie ożenił się z Anną Sapieżanką - o którą musiał stoczyć zresztą pojedynkę na pistolety z Ludwikiem Pacem - i żył długo i szczęśliwie. Gorzej powiodło się Zosi. Izabela, z właściwym sobie brakiem delikatności, zmusiła nawet pokorną dziewczynę do pisania listów do Sapieżanki... Wprawdzie potem dość szybko wynalazła jej sensownego męża w postaci dzielnego oficera Ludwika Kickiego, ale ta historia nie miała happy endu: pani Kicka zmarła młodo, podobnie jak dwójka jej dzieci. W Puławach zostało po niej kilka pamiątek w postaci obrazów w kościele na Włostowicach.

Cyganka mówi: Strzeż się miłości

Swojego za to dopiąć udało się młodszemu z synów Izabeli, księciu Konstantemu (1773 - 1866). Była to zupełnie inna osobowość niż słynniejszy brat. - *Ow Kostus o blond włosach, był żywszego niż starszy brat brunet temperamentu, figlarz i skłonny do wszelkiej pustoty, przytem otwarty, wylany i przez to bardziej wzbudzający ogólne sympaty niż Adaś w sobie zamknięty, myślący, stroniący od zabaw i nie dość starający się przypodobać ludziom* - pisał kronikarz i panegirysta Czarto-

ryskich Ludwik Dębicki. Sprawa jasna była nawet dla wróżącej Cyganki: *Potem, gdy podbiegł mały Kostus, wielki trzpiot i wytkał cygancę swą rączkę małą - rzekł jej: ja nie lubię książek, ja będę żołnierzem. Tak moje dziecko - odrzekła stara - będziesz żołnierzem i będziesz generałem, będziesz w wielkich wojnach, tylko strzeż się miłości...*

Niebezpieczne związki

Proroctwo i zawarta w nim przestroga długo okazywały się przerażająco trafne. Dwa pierwsze zaangażowania uczuciowe Konstantego kończyły się katastrofami. Jego pierwszą żoną, Anielą z Radziwiłłów, która zmarła przedwcześnie, pozostawiając mu syna, Adama Konstantego. Pociechę próbował znaleźć w ramionach świetnie mu znanej innej rezydentki puławskiego dworu, Cecylii Beydale. Przecudnej urody i dobrego charakteru dziewczę również zapalało uczuciem do młodego, diablo przystojnego oficera. Kiedy jednak Konstanty poszedł prosić matkę o błogosławieństwo, dowiedział się szokującej prawdy: wybranka była jego przyrodnią siostrą! Dawna rzymska paremia mówi *mater semper certa est* - zawsze wiadomo, kto jest matką, tu jednak zawiodła ona w całej rozciągłości. Cecylia była owocem romansu Izabeli z Kazimierzem Rzewuskim. A że żadną miarą z powodów chronologicznych nie dało się przypisać ojcostwa Adamowi Kazimierzowi, to dziewczynkę przedstawiono jako osieroconą córkę dalekich



Zachował się wspólny portret dwóch ważnych kobiet w życiu Konstantego Adama Czartoryskiego, namalowany przez nieznanego malarza na dworze w Puławach. Maria z Dzierżanowskich nie wiedziała wtedy, że kiedyś będzie żoną Konstantego, księżną Czartoryską i Cecylia nie wiedziała, że jest Czartoryszczanką i żoną księcia być nie może...

kuzynostwa.

Biedna Cecylia niemal zwarowała, do końca życia nie wróciła do pełnej równowagi. Mimo że ciągle hołdy składał jej tłum przeważnie bardzo porządnym facetów, stroniła od wszelkich relacji, zajmując się muzyką i towarzyszeniem, również sceptycznej wobec wizji kolejnego małżeństwa swojej przyrodniej siostry Marii Wirtemberskiej.

Puławska piękność

Konstanty, mimo że niewątpliwie potężnie zraniony, zareagował po żołniersku. Wziął sobie natychmiast najpiękniejszą dziewczynę w Puławach. Znowuż Dębicki: *Wśród tego zastępu czarownych postaci dziewiczych króluje urodą Zofia Matuszewicówna, córka słynnego posła i późniejszego ministra, bywa ozdobą zebrań, boginią w obrazach żywych, przedmiotem uwielbień — w Puławach zaręcza się z Kickim. Niemniej słyną z piękności dwie sieroty Dzierżanowskie, z których jedna poślubiona generałowi Rautenstrauchowi — druga, gdy książę Konstanty Czartoryski owdowiał po Radziwiłłównie, zostaje jego małżonką. W Marii Dzierżanowskiej (1790-1842) zakochuje się szybko, ale trwale. Historyk domu swoim zwyczajem pomija jednak niewygodny dla Familii szczegół: z tym ślubem wcale nie było tak łatwo. Nawet bowiem seria osobistych nieszczęść Konstantego nie powstrzymała rodziny od wyrażenia sprzeciwu przeciw mezaliansowi! Młodzi ślub biorą w Wiedniu w 1810 roku bez*

Izabela o swoich synach: Konstanty jest takim synem, jakiego tylko mogłam uprosić u Boga, gdyby to było zależało ode mnie. Szczerzy, prawy, pełen odwagi i uczucia ludzkości wzbudza moją dumę mężstwem. Umysł naturalny, ujmujący i wesoły czyni go pożądanym w towarzystwie, gdyby nie lenistwo, które mu przeszkadza, aby starać się podobać. Przywiązany z serca i duszy do ojca, do mnie, do braci i siostr — zrobiłby wszystko dla naszego szczęścia. Lubi płeć piękną a pod tym względem serce z głową w zgodzie. Talenta przyjemne i oryginalne pomysły rozweselają nasze życie, gdy on jest z nami. Powierzchnowość przyjemna — mówią, że podobny do mnie. Czarne i białe jest źródłem naszego szczęścia, bo dwaj bracia starszy jest brunetem, młodszy jasnym blondynem (chłopcy byli braćmi tylko przyrodni, ojcem Adama był Nikołaj Repnin, Konstantego diuk Lauzan, obydwu formalnie Adam Kazimierz uznał za swoich)

Dębicki o braciach Czartoryskich: Książę Adam wzbudzał od najwcześniejszej młodości szacunek, książę Konstanty zdobywał sympaty — a i w tych portretach skreślonych przez matkę ta różnica jej miłości do synów dość widoczna

obecności nikogo z domu Czartoryskich. Potem Konstanty zyskuje sławę znakomitego oficera (pod Mirem i Romanowem w lipcu 1812 roku na widok wyczynów wystawionego przez niego pułku piechoty Latour Maubourg krzyczy: *Bodajby Polacy mniej byli odważnymi!*).

Rozsądek zwyciężył u wszystkich

Wydaje się jednak, że kluczowym momentem dla odbudowania więzi rodzinnych były nie triumfy orężne, ale fakt, że Konstanty, inaczej niż Józef Poniatowski czy jego towarzysze dziecięcych zabaw Dominik Radziwiłł, w czas potrafił wycofać się z napoleońskich szeregów po klęsce. Uratował w ten sposób majątek od niechybnego sekwe-

stru. Niemniej jednak dopiero po kilku latach, które Maria i Konstanty spędzają głównie za granicą, Izabela serdecznie przygarnia do serca swoją synową. Okazała się ona znakomitą towarzyszką męża. Mieli czworo dzieci: Aleksandra Romualda, Marię Zuzannę, Konstantego Mariana i Jerzego Konstantego. Konstanty po 1815 nie podejmuje (mimo nalegań swojego kolegi z dzieciństwa, wielkiego księcia Konstantego Romanowa!) służby wojskowej i okazuje się nadspodziewanie dobrym gospodarzem, działaczem patriotycznym, małżonkowie nie stronią też od mecenatu i działalności charytatywnej.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik górą w derbach z Motorem na Arenie Lublin!



Ponad 1,7 tys. kibiców Górnika stawiało się na sektorach zielono-czarnych na Arenie Lublin. Przez cały mecz głośno wspierało swoją drużynę, by na końcu wybuchnąć radością. Na nie się zdawali gesty uciszenia Goncalo Feio, trenera Motoru

Blisko 14 tysięcy widzów na trybunach, pierwszy taki mecz od 13 lat i walka o prymat w regionie. Za nami piłkarskie derby Lubelszczyzny, w których Motor Lublin przegrał przed własną publicznością z Górnikiem Łęczna.

Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem data spotkania zapisała się w historii dotychczasowych występów żółto-biało-niebieskich na Arenie Lublin. Padł bowiem frekwencyjny rekord ligowych rywalizacji z udziałem Motoru na stadionie oddanym do użytku blisko dziewięć lat temu. Mecz obejrzało 13 994 kibiców, w tym ponad 1700 fanów z Łęcznej. Więcej osób zawitało na obiekt tylko podczas pucharowego starcia z Legią Warszawa, które odbyło się w grudniu 2021 roku. Tamtą potyczkę zobaczyło 14 914 widzów.

Miejscowi nie przystąpili do sobotniej konfrontacji w najmocniejszym możliwym składzie. Zabrakło Rafała Króla, Piotra Kusińskiego oraz Mathieu Scalet. Do kadry meczowej powrócił zaś Marcel Gąsior.

Szkoleniowiec Górnika miał natomiast do dyspozycji wszystkich swoich piłkarzy. W dodatku do zespołu powrócił rekonwalescent Michał Pawlik.

Pomimo wspaniałej otoczk, pierwsza połowa nie należała do zbyt porywających. Na groźną sytuację w ataku trzeba było czekać aż dwa kwadranse. Wówczas poprzeczkę bramki łączni ostemplował Piotr Ceglarz. Poza okazję doświadczanego skrzydłowego warty odnotowania był także strzał Bartosza Wolskiego tuż przed zejściem na przerwę. Z uderzeniem rozgrywanego Motoru poradził sobie jednak stojący między słupkami gości Maciej Gostomski. Po drugiej stronie boiska Łukasz Budziłek był niemalże bezrobotny.

Po zmianie stron bardzo długo bliżsi trafienia do siatki byli żółto-biało-niebiescy. Jednej z najbardziej klarownych nie wykorzystał w 66. minucie Kacper Wełniak. Najskuteczniejszemu piłkarzowi Motoru w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu zabrakło precyzji przy strzale głową.

Bohaterem gospodarzy mógł być również zmiennik Wełniaka, Kacper Śpiewak. Napastnik wprowadzony na boisko w drugiej połowie przegrał jednak pojedynek oko w oko z Gostomskim. Kapitan zielono-czarnych wykazał się także dobrą interwencją przy próbie przelobowania go przez Bartosza Wolskiego. Golkiper łączni kapitalnie zareagował też na strzał Arkadiusza Najemskiego.

Gdy wydawało się, że kolejne ataki muszą wreszcie przynieść miejscowym powodzenie, gola zdobyli „Górnicy”. Bramkę dała im kontra, w której Karol Podliński zgrał głową do Egzona Kryeziu, a ten wpadł w szesnastkę i z dużym spokojem wpisał się



Padł frekwencyjny rekord ligowych rywalizacji z udziałem Motoru na stadionie oddanym do użytku blisko dziewięć lat temu. Mecz obejrzało 13 994 kibiców

na listę strzelców. Było to trafienie na wagę trzech punktów.

Ekipa z Łęcznej ostatni raz uległa Motorowi w starciu o punkty 34 lata temu, w marcu 1989 roku. Z kolei podopieczni trenera Feio przegrali w domu po raz pierwszy od 1 marca, gdy na Arenie Lublin triumfował Raków Częstochowa. W lidze żółto-biało-niebiescy poprzednio zeszli pokonani z własnego boiska 29 października ubiegłego roku.

Motor Lublin - Górnik Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Kryeziu 90.
Motor: Budziłek - Wójcik, Najemski, Zbiciak, Luberecki, Lis, Wojtkowski (67' Śpiewak), M. Król (76' Kamiński), Wolski, Ceglarz (76' Gąsior), Wełniak (66' Rybicki).
Górnik: Gostomski - Grabowski, De Amo, Klemenz, Zbozień, Deja (63' Cisse), Starzyński (72' Janaszek), Żyra

BILANS

4 zwycięstwa Górnika - 1 remis - 2 zwycięstwa Motoru

1988/1989
Górnik - Motor 0:2 (Brzeszczyński, Gładysiewicz)
Motor - Górnik 2:0 (Grzesiak x2)

2008/2009
Górnik - Motor 2:1 (Niżnik, Nazaruk - Król)
Motor - Górnik 0:0

2009/2010
Górnik - Motor 3:0 (Nakoulma, Niżnik, Bartoszewicz)
Motor - Górnik 0:2 (Niżnik, Niedziela)

2023/2024
Motor - Górnik 0:1 (Kryeziu)

(88' Pawlik), Kryeziu, Kozak, Roginić (72' Podliński).
Żółte kartki: Śpiewak - Kryeziu, trener Mamrot.
Sędziował: Karol Arys (Szczecin).
Widzów: 13 994.

Karol Kurzepa, Dominik Smagała

dsm

Tam, gdzie ja pracuję, stadiony zawsze są pełne

- Po to jest piłka, żeby taką atmosferę przeżyć. Dla mnie to nie jest nic nadzwyczajnego, bo grałem i uczestniczyłem w derbach przy 65 tysiącach ludzi, 33 tysiącach ludzi, 50 tysiącach ludzi - mówił trener Motoru Goncalo Feio na konferencji prasowej.

W Po meczu pokazywał Pan w kierunku kibiców Górnika gest uciszenia. Co im chciał Pan przekazać w ten sposób?

Nie, to był gest uspokajający. Żeby szanowali, że są w gościach. Tylko tyle. Często bywam na stadionie Górnika, życzę mu dobrze, poza dzisiejszym meczem. To są



Goncalo Feio

nasz sąsiedzi. Wygrali mecz, proponuję jutro pójść do kościoła, podziękować...

W Wspomniał Pan o sportowej frustracji po tym spotkaniu. Taka frustracja udzieliła się też Panu po ostatnim gwizdku?

Ja w życiu bardzo mało przegrywam, wie pan? Tak mam od małego. Zazwyczaj wygrywam.

Cokolwiek innego mnie nie zadowala. Czy można to nazwać frustracją? Nie wiem. Wiem, że jako drużyna umiejętnie przekształcimy to w dobrą motywację przed tym, co nas czeka dalej. Tak się składa, że nigdy dwóch meczów z rzędu nie przegraliśmy, więc chcemy to utrzymać. Mecz z Górnikiem już nie zmienimy. Pozostaje go analizować i wyciągnąć wnioski. Mamy przed sobą cały tydzień treningów. Za tydzień musimy zrobić wszystko, by wygrać mecz. Nic więcej nam nie pozostaje.

CAŁA ROZMOWA NA NASZYM PORTALU - LUBLIN24.PL

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

W finale Pucharu Polski też była świetna atmosfera. Tu jednak było głośniej

- Chciałbym w imieniu piłkarzy bardzo podziękować kibicom z Łęcznej. Nie wiem, czy to nie był rekordowy wyjazd kibiców Górnika. Byli bardzo słyszalni - powiedział trener Górnika Ireneusz Mamrot na konferencji prasowej.

W Po strzelonym голу podbiegł Pan do piłkarzy i intensywnie ich instruował. Co Pan im wtedy powiedział?

Przed wszystkim nie chciałem sytuacji, w których schodziliby z boiska przy drobnym urazie. W końcówce meczu każda pomoc udzielona przez masażystów powoduje, że zawodnik musi zejść z boiska. Gdy Damian Zbozień zszedł z boiska, to właśnie wtedy Motor stworzył sobie jedną z sytuacji. Powiedziałem, że muszą grać, twardo walczyć z bólem,



Ireneusz Mamrot

choć wiem, że to końcówka spotkania. To musiałby być taki uraz, że ze stadionu miałyby ich zabierać karetka. Skurcz? Stłuczenie? Musisz wstać i grać. O to właśnie zaapelowałem do zawodników.

W Karol Podliński spełnił swoje zadanie po wejściu na boisko? Zaliczył asystę...

To po pierwsze. A po drugie, w końcówce dwa czy trzy razy w bardzo trudnym momencie utrzymał piłkę, był faul na nim. Pozwolił drużynie złapać powie-

trza. Chciałbym jednak, żeby nasi napastnicy strzelali więcej bramek, zarówno Marko (Roginić - przyp. red.), jak i Karol. Trzeba jednak podkreślić, że Karol w meczu z Chrobrym dał niezłą zmianę, podobnie było w Lublinie.

W Czy to były derby z najhuczniejszą oprawą, w jakich Pan uczestniczył?

Jeśli chodzi o derby, to tak. Jeśli jednak chodzi o publiczność, przed jaką miałem przyjemność prowadzić zespół, to był to finał Pucharu Polski, na którym było blisko 45 tys. kibiców. Też była tam świetna atmosfera. Tu jednak było głośniej.

CAŁA ROZMOWA NA NASZYM PORTALU - TUBA ŁĘCZNEJ

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

Z dużej chmury mały deszcz. Derby na remis

To miało być święto futbolu. Podlasie opromienione dwoma zwycięstwami w dwóch pierwszych kolejkach zmierzyło się z Orłętami. Zespół z Radzyna Podlaskiej przyjechał z nadzieją na pierwszy komplet punktów. Wcześniej ekipa Marcina Popławskiego przegrała 0:4 z Avią Świdnik i zremisowała 1:1 z KS-em Wiązownica.

„Twatwa”, „Buru”, „Miły”, „Frytek”, „Bengal”

Od kilku dni w Białej Podlaskiej czuć było święto futbolu. Bilety zostały wyprzedane na kilkadziesiąt godzin przed pierwszym gwizdkiem. Gospodarze chcieli zaliczyć najlepszy start w sezonie III ligi od sezonu 1997/1998. Wówczas drużyna w składzie z: Tomaszem Buraczewskim (obecny prezes Podlasia), Kamilem Twarowskim (członkiem zarządu klubu), Miłoszem Storto (trenerem pracującym z młodzieżą w Podlasiu), Maciejem Biegajło (asystentem trenera w zespole rezerwy) czy Wojciechem Kopytukiem (jednym ze sponsorów) potrafili wygrać trzy spotkania z rzędu.

Ale w międzyokręgowej

Jak zauważył świetny statystyk i autor publikacji - Cezary Hince, był sezon, kiedy to biało-zieloni wygrali sześć pierwszych meczów z rzędu, ale wówczas było to w lidze międzyokręgowej, która skupiała dużo mniejszy teren niż obecna III liga, gdzie walczy najlepsze ekipy z czterech województw.

„Bali” blisko

Pierwsza część była niezwykle wyrównana. Na palcach jednej dłoni można policzyć dobre oka-



Było sporo walki, ale mało składnych akcji. Derby zakończyły się bezbramkowym remisem

zje. Najlepszą miał gracz gości. W 37. minucie Artur Balicki huknął z woleja z 15 metrów, ale na posterunku był Rafał Misztal. Co ciekawe, „Bali” jest graczem, który zaliczył dwa mecze w Ekstraklasie w barwach Wisły Kraków. W CV ma występy w: Ruchu Chorzów, Pogoni Siedlce, Garbarni Kraków oraz Legii Warszawa, a jeszcze kilkanaście tygodni temu występował w Podlasiu.

A po stronie Podlasia? Dużo lepiej mógł zachować się Marcin Pigiel. Raz do siatki mógł trafić Jarosław Kosieradzki.

Bezbarwne minuty

Kibice, którzy w komplecie zapelnili obiekt przy ul. Piłsudskiego mogli czuć się zawiedzeni postawą swoich przed przerwą. Wszyscy mieli nadzieję na lepszą grę podopiecznych Artura Renkowskiego. Niestety, długimi momentami po zmianie stron fani oglądali niezdarne próby w ofensywie. Dobrych okazji było jak na lekarstwo. W 65. minucie Marcin Popławski był zmuszony zmienić kapitana ekipy - Patryka Szymała, który doznał urazu. Z tego samego powodu boisko przedwcześnie musiał opuścić debiutujący w składzie przyjezdnych Cassio pozyskany z Narwi Ostrołęka.

Nic w ofensywie

Na kwadrans przed końcem gospodarze mogli postarać się

o lepsze wykonanie akcji. Lewą stroną popędził Jan Kozłowski. 18-latek dograł na trzeci metr, ale zabrakło przysłowiowego dostawienia nogi. Kolejne minuty to podobny obraz do wcześniejszych fragmentów. Rzec można, że to piłkarze z Radzyna Podlaskiego mieli więcej do powiedzenia w ofensywie. Podopiecznym Artura Renkowskiego wyraźnie nie wyszły derby. Taki wynik można uznać za małą niespodziankę. Kibice miejscowych z pewnością liczyli na komplet punktów, na trzecie zwycięstwo z rzędu. Skończyło się na punkcie.

„Renio” nie wytrzymał

A wszystko mogło się zmienić w doliczonym czasie gry. W trzeciej minucie w polu karnym padł jeden z miejscowych. Według sztabu Podlasia, gracz był faulowany. Sędzia był innego zdania. Szkoleniowiec graczy z Białej Podlaskiej nie wytrzymał. Po chwili otrzymał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń arbitra. Chwilę wcześniej z 17 metrów strzelał Mateusz Podstolak, jednak Igora Belkę wyręczył Adrian Duchnowski, który wybił futbolówkę zmierzającą do siatki.

Podlasie Biała Podlaska - Orłęta Radzyna Podlaski 0:0

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Kozłowski (72’



Radzynie kończyli mecz bez dwóch obrońców. Kontuzji doznał Patryk Szymała oraz debiutujący w zespole Cassio (przy piłce)



Ponownie spotkanie Podlasia z Orłętami przyciągnęło na trybuny w Białej Podlaskiej komplet publiczności

Avdieiev), Pacek (70’ Salak), Orzechowski, Kamiński, Pigiel, Kosieradzki (72’ Wyjadłowski), Lepiarz, Kurowski.

Orłęta: Belka - Szymała (65’ Bożym), Cassio (72’ Yanczuk), Duchnowski, Krashnevskiy, Piotrowski (79’ Kotko), Rycaj, Szczygiel, Ostrowski, Koszel, Balicki (65’ Szczypek).

Żółte kartki: Avdieiev, Kot - Rycaj, Popławski (trener).

Czerwona kartka: Renkowski 90+5’ (trener).

Sędziował: Deptuła (Ignatki).

Po drugiej stronie barykady

W wyjściowym składzie obu ekip pojawiło się trzech zawodników, którzy do niedawna grali w barwach przeciwnych ekip.

Artur Balicki wiosną występował w Podlasiu. Co więcej, zdobył gola na 5:0 w ostat-

nim starciu z Orłętami. Borys Piotrowski przeniósł się do klubu z Radzyna Podlaskiego z Mazovii Mińsk Mazowiecki, a wcześniej reprezentował ekipę z grodu nad Krzną. No i Szymon Kamiński. Przed startem rozgrywek zamienił Orłęta na Podlasie.

Urwanie chmury

Kibice, którzy nie mogli dotrzeć na stadion mieli możliwość wykupienia transmisji.

Pod koniec pierwszej połowy nad Białą Podlaską przeszło urwanie chmury. Operator był zmuszony na kilka minut przerwać nadawanie ze względu na potężne opady. Nie pomagała nawet parasolka trzymana nad kamerą. Na szczęście, po zmianie stron wszystko wróciło do normy.

mp

III LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Podlasie - Orłęta 0:0

Czarni - Sokół 4:1

Bramki: Arleison 2’, Banik 16’, 87’, Bawir 40’ - Kwaczre-liszewili 45’.

Star - Siarka 1:0

Bramka: Wcisło 46’.

Wiślanie - Podhale 1:1

Bramki: Krasuski 34’ - Antkowiak 4’ (k).

Garbarnia - Wieczysta 2:3

Bramki: Klec 52’, Grzybow-ski 57’ - Faworow 5’ (k), 14’ (k), 34’.

Chełmianka - Wisłoka 1:2

Bramki: Korbecki 78’ (k) - Siedlecki 83’, Nalepka 90’.

Avia - Unia 1:0

Bramka: Zagórski 70’.

KS Wiązownica - KSZO 2:0

Bramki: Rak 20’, Sula 46’.

Karpaty - Świdniczanka 0:0

MECZ 2. KOLEJKI

Siarka - Czarni 3:2

Bramki: Krzysztofek 33’, Sulkowski 40’ (k), Prusiński 72’ - Mucha 27’, Guca 90’.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Avia Świdnik	3	9	7:1
2.	Podlasie Biała Podlaska	3	7	5:0
3.	Garbarnia Kraków	3	6	9:4
4.	Czarni Polanica	3	6	10:6
5.	Wieczysta Kraków	3	6	8:6
6.	Karpaty Krosno	3	5	2:1
7.	Wiślanie Jaskowice	3	4	8:6
8.	KS Wiązownica	3	4	3:3
9.	Star Starachowice	3	4	2:2
10.	Świdniczanka Świdnik	3	4	3:4
11.	Siarka Tarnobrzeg	2	3	3:3
12.	Podhale Nowy Targ	3	3	3:3
13.	Unia Tarnów	3	3	3:5
14.	Chełmianka Chełm	3	3	3:6
15.	Wisłoka Dębica	3	3	3:8
16.	Orłęta Radzyna Podlaski	3	2	1:5
17.	KSZO Ostrowiec Św.	3	0	2:6
18.	Sokół Sieniewa	2	0	1:7

NASTĘPNE KOLEJKI

(23.08., godz. 17:00): Sokół

- Orłęta, KSZO - Podlasie,

Unia - KS Wiązownica, Wisłoka -

Avia, Wieczysta - Chełmianka,

Podhale - Garbarnia, Świdniczanka -

Wiślanie, Siarka - Karpaty, Czarni -

Star. **(26/27.08):** Podlasie - Unia

(sob., godz. 15:00), Orłęta -

KSZO (niedz., godz. 17:00),

Star - Sokół, Karpaty - Czarni,

Wiślanie - Siarka, Garbarnia -

Świdniczanka, Chełmianka -

Podhale, Avia - Wieczysta, KS

Wiązownica - Wisłoka.

(02.09): Wisłoka - Podlasie

(godz. 16:30), Unia - Orłęta

(godz. 17:00), Sokół - KSZO,

Wieczysta - KS Wiązownica,

Podhale - Avia, Świdniczan-

ka - Chełmianka, Siarka -

Garbarnia, Czarni - Wiślanie,

Star - Karpaty.

„Olo” wciąż zadziwia!

Funkcjonariusz Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z Placówki w Białej Podlaskiej, były olimpijczyk z Sydney, trzykrotny mistrz Polski w rzucie dyskiem, po raz kolejny pokazał swoją klasę!



Olgierd Stański wywalczył dwa złote medale

Okazją były tegoroczne Światowe Igrzyska Służb Po-

REG

licyjnych i Straży Pożarnych, które odbyły się w Winnipeg w Kanadzie. Były zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska ponownie był najlepszy w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 13,44 m. Pierwszą lokatę zajął również w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 53,13 m, a przy tym ustanawiając nowy rekord mistrzostw w swojej kategorii wiekowej.

- Chciałbym przekazać specjalne podziękowania dla

osób i firm, bez wsparcia których wyjazd byłby znacznie utrudniony: Bartłomiej Paczowski z INBAP GROUP, Daniel Tomaszuk z Edwood, AWF Biała Podlaska za nieodpłatne udostępnianie obiektów sportowych oraz MW Sport za nieodpłatne wykonanie koszulek - mówi nasz mistrz.

mp

mp

Huragan z pierwszymi punktami w nowym sezonie. Gorąco przy Pszennej



Bramkę na 2:1 tuż przed końcem regulaminowego czasu gry strzelił Bartłomiej Tkaczuk. W ósmej minucie doliczonego czasu gry z rzutu karnego wyrównali jednak goście

Gracze Przemysław Sałańskiego w ostatnim tygodniu rozegrali dwie kolejki w czwartej lidze. Najpierw zwyciężyli z rezerwami Górnika Łęczna, by w sobotę zremisować z Opolaninem Opole Lubelskie.

Emocji nie brakowało zwłaszcza w drugim ze spotkań, gdzie sędzia pokazał aż osiem żółtych kartek zawodnikom oraz trzy trenerom. Dwie z nich otrzymał Sałański, który w drugiej połowie został odesłany na trybunę. Jeśli

chodzi o sytuacje boiskowe, pod koniec spotkania przypomniał o sobie Bartłomiej Tkaczuk, który strzelił na 2:1. W doliczonym czasie gry w polu karnym faulował Karol Ochnik, a sędzia wskazał na jedenasty metr. Mimo wyczucia intencji strzelca, Wiktor Krasowski nie zdołał obronić strzału Grzegorza Pałka.

- Dobrze weszliśmy w mecz, strzeliliśmy bramkę, mieliśmy kilka sytuacji. Do przerwy na wodę wszystko wyglądało dobrze, zaraz po niej bywało już różnie, ale nie straciliśmy gola. W drugiej połowie tracimy bramkę, chcemy zdobyć kolej-

na, przeciwnik też ma swoje szanse. Strzelamy tę bramkę, ale w doliczonym, a nawet po przekroczonym czasie, sędzia daje rzucić aut gościom i po tej akcji jest rzut karny. Rzut karny po naszym ewidentnym błędzie. Faul był oczywisty, ale uważam, że było to po czasie. Poziom sędziowania w tym meczu był na bardzo niskim poziomie. Graliśmy dwa mecze, gdzie wygraliśmy i przegraliśmy. Do tamtych sędziów nie miałem żadnych zarzutów, sędziowali bardzo dobrze, mimo tego, że jeden z tych meczów był przez nas przegrany. Niestety, tym razem, tak ja,



Bartłomiej Tkaczuk
Huragan Międzyrzec Podlaski

Pozostaje niedosyt

- Wydaje mi się, że z przebiegu meczu, remis wydaje się sprawiedliwy. My mieliśmy kilka fajnych sytuacji, Opolanin też stworzył kilka akcji, jednak mimo wszystko mogliśmy ten mecz wygrać. Pozostaje lekki niedosyt. Niespełna trzy lata minęły od mojego ostatniego meczu w czwartej lidze. Byłem jednak „pod prądem”, trenowałem z drużyną od listopada ubiegłego roku, no i dzisiaj widać efekty. Większe bądź mniejsze, ale krok po kroku wracam do gry. Bardzo wierzę w siebie, mamy też fajnego trenera, który chce na mnie stawiać, intensywność na treningach jest bardzo wysoka, więc nie pozostaje nic innego, niż tylko chcieć.

jak i trener gości, jesteśmy tego samego zdania - sędziowie nie podołali zadaniu - powiedział po spotkaniu trener Huraganu.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 2:2 (1:0)



Przemysław Sałański
trener Huraganu

„Prujemy dalej”

- Tyle żółtych, czerwonych kartek, wiele dyskusji z zawodnikami nie przystoi sędziom i uważam, że popełnili tutaj bardzo dużo błędów. Oczywiście nie zremisowaliśmy przez nich, tylko chciałbym, żeby poziom sędziowania był na wyższym poziomie. Mamy niedosyt, bo bramkę tracimy w ostatniej akcji meczu, ale trzeba ten punkt szanować i „prujemy” dalej. Boli trochę ta ostatnia bramka, bo niezdecydowanie dwóch zawodników sprawiło, że jeden z nich faulował. Było to już jednak na tak dużym zmęczeniu, przy bardzo trudnych warunkach, wysokiej temperaturze, że coś takiego mogło się przytrafić.

Bramki: Krzewski 10', B. Tkaczuk 88' - Wszolek 64', Pałka 90' +8.

Huragan: Krasowski - Warda (72' Koryciński), Konaszewski, Krzewski (57' Śledź), Łęcki (72' Bujalski), Storto (90' +3 Czumer), Pana-

siuk (82' Felczak), Łukanowski, Radziszewski (74' B. Tkaczuk), Sychev (57' Ramotowski).
Żółte kartki: Łęcki, Radziszewski, Sychev, Śledź, B. Tkaczuk - Pałka, Sobstyl, Wszolek.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:2 (1:2)

Bramki: Żabiński 11' - Radziszewski 18', 44'.

Huragan: Krasowski - Warda (72' Koryciński), Konaszewski, Krzewski (62' Śledź), Łęcki (84' M. Tkaczuk), Bujalski (67' Czumer), Storto, Panasiuk (72' Felczak), Łukanowski, Ochnik, Radziszewski (72' B. Tkaczuk).

Żółte kartki: Steszuk, Szczurba - Panasiuk, Warda, Koryciński.

IV LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Górnik II - Huragan 1:2
Start - Cisowianka 0:2
Stal P. - Kryształ 1:2
Opolanin - Gryf 0:3
Grom - Lewart 0:5
Lublinianka - Ogniwo 3:4
Janowianka - Tomasovia 1:0
Łada - Stal K. 2:1
Granit - Motor II 1:3

WYNIKI 3. KOLEJKI

Cisowianka - Stal P. 3:0
Lewart - Łada 2:1
Motor II - Grom 1:2
Huragan - Opolanin 2:2
Kryształ - Górnik II 3:3
Ogniwo - Start 2:3
Tomasovia - Lublinianka 1:1
Stal K. - Janowianka 2:1
Gryf - Granit 4:0

TABELA IV LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Gryf Gm. Zamość	3	9	9:0
2.	Lewart Lubartów	3	9	8:1
3.	Cisowianka Drzewce	3	9	9:3
4.	Łada Biłgoraj	3	6	8:5
5.	Stal Kraśnik	3	6	7:3
6.	Start Krasnostaw	3	6	5:4
7.	Janowianka Jan. L.	3	6	5:2
8.	Huragan	3	4	4:5
9.	Kryształ	3	4	5:6
10.	Opolanin Opole L.	3	4	4:6
11.	Górnik II Łęczna	3	4	8:5
12.	Grom Kąkolewnica	3	3	2:10
13.	Ogniwo Wierzbica	3	3	6:9
14.	Motor II Lublin	3	3	5:5
15.	Lublinianka Lublin	3	1	7:9
16.	Tomasovia Tom. L.	3	1	3:7
17.	Granit Bychawa	3	0	1:8
18.	Stal Poniatowa	3	0	1:9

NASTĘPNA KOLEJKA

(26-27.08):
Start - Tomasovia (sob., 11:00), Łada - Motor II (sob., 14:00), Górnik II - Opolanin, Grom - Gryf, Janowianka - Lewart (sob., 15:00), Kryształ - Cisowianka (sob., 16:00), Lublinianka - Stal K. (sob., 17:00), Granit - Huragan, Stal P. - Ogniwo (niedz., 17:00).

Grom ograł rezerwy Motoru!

Po porażce 0:5 z Lewartem Lubartów podopieczni Mirosława Kosowskiego i Sławomira Kozłowskiego wybrali się na mecz z rezerwami pierwszoligowego Motoru.

Przed pierwszym gwizdkiem pojawiały się pytania: ile prze-grają, ciekawe czy będą mieli zawodników do grania, ilu pojechało do Lublina. Pojechali, mieli zawodników i jeszcze wygrali! Beniaminek IV ligi odniósł pierwsze zwycięstwo w sezonie. Grom triumfował 2:1.

Już po niespełna 180 sekundach prowadzenie dał Jacek Mielnik. Gracz pozyskany z Orląt Łuków huknął zza pola karnego z prostego podbicia. Miejscowi wyrównali w doliczonym czasie gry pierwszej połowy. Michał Litwa znalazł się w sytuacji sam na sam z Jakubem Gosikiem. W 69. minucie Patryk Tomasiak dał trzy punkty zespołowi z Kąkolewnicy. To 21-latek, który w tygodniu został zgłoszony do rozgry-



Jacek Mielnik (na zdjęciu) dał prowadzenie Gromowi w starciu z Motorem II. Miejscowi wyrównali, ale gola na wagę trzech punktów zdobył Patryk Tomasiak!

wek, przenosząc się z Górnika II Łęczna. Napastnik, który zmienił kontuzjowanego Mielnika, trafił z 30 metrów w samo okienko!

Gospodarze mieli słupek, górną część poprzeczki, ale ostatni gwizdek oznaczał wygraną Gromu! - Chłopcy zagrali bardzo konsekwentnie, umiejętnie. Bardzo poważnie podeszli do tematu. Spełniali wszystkie założenia i konsekwentnie wykonywali to, nad czym pracowaliśmy w tygodniu. Nikt się nie zламаł - mówi Sławomir Ko-

złowski, asystent Kosowskiego.

Przed meczem można było mieć obawy. - Motor to marka, ale w składzie będą mieli wielu młodych zawodników podobnie jak my. Chcemy pokazać się z dobrej strony. Gospodarze są faworytem, a my nie mamy nic do stracenia. Chcemy zagrać dobry mecz - mówi szkoleniowiec.

Udało się! Grom wygrał. Ci, którzy przekreślali beniaminka, muszą się przeprosić. Zespół udowodnił, że będzie walczył.

MOTOR II LUBLIN - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (1:1)

Bramki: Litwa 45+1' - Mielnik 3', Tomasiak 69'.

Grom: Gosik - Jakimiński, Kocyla (80' Adenekan), Krasnodębski, Lipski (67' Szeląg), Kamiński, Obroślak, Kudlai, Kanatek (76' Łukasik), Pluta, Mielnik (37' Tomasiak).

Żółta kartka: Łukasik.

Lewart? Za wysokie progi

To nie była udana inauguracja IV ligi w Kąkolewnicy. Grom uległ 0:5 Lewartowi Lubartów.

- Nie ma co ukrywać, goście byli dużo lepszym zespołem. Lewart od lat dysponuje bardzo solidną kadrą. Jesteśmy na zupełnie innym etapie. Rozpoczął się sezon, a my jeszcze kompletujemy kadrę. Wierzymy, że w najbliższej przyszłości będziemy ekipą, która będzie potrafiła się włączyć do walki o punkty. Teraz musimy cierpieć, ale chcemy jak najszybciej zacząć grać jak równy z równym z większością stawki - mówi Mirosław Kosowski, szkoleniowiec Gromu.

GROM KĄKOLEWNICA - LEWART LUBARTÓW 0:5 (0:2)

Bramki: Zieliński 13', Myśliwiecki 32', 65', Parada 66', Aftyka 69'.

Grom: Łęczycki - Mitrzak, Dudlai, Lipski, Obroślak, Mitrzak (74' Płudowski), Krasnodębski (74' Mrozek), Kot (46' Adenekan), Kanatek, Kamiński, Jakimiński (70' Łukasik).

Bardzo silny rywal

Już w najbliższą sobotę zespół Kosowskiego zagra przed własną publicznością z Gryfem Gmina Zamość. Początek spotkania o godz. 15:00.

- Wiem, że nasi przeciwnicy poczynili spore wzmocnienia. Już na początku sezonu pokazali, że dysponują silnym zestawieniem. Wygrali spotkania, w dwóch bojach nie stracili gola. Czekają nas trudne zadanie, ale po to jesteśmy w tej lidze, by walczyć z każdym - mówi opiekun Gromu.

mp

Lutnia i Az-Bud bez strat

Za nami trzecia kolejka w ciągu siedmiu dni w Klasie Okręgowej. Oj działo się! Komplet punktów mają zespoły z Piszczaca i Komarów-ki Podlaskiej. Orleťa Łuków ograły Podlasie II. Młodzieżówka pokonała Bad Boys Zastawie. Unia Żabików poradziła sobie z Tytanem, zaś Unia Krzywda z Victorią Parczew. ŁKS Łazy pod wodzą Dariusza Solnica ograł Orła Czemierniki.

Unia Krzywda to potęga!

Tak zawsze mówił i mówi żywa legenda klubu - Zbigniew Lamek. Stało się! Unia wygrała pierwszy mecz w sezonie. A Victoria? Po remisie na inaugurację doznała drugiej porażki.

- Zagraliśmy słabe spotkanie. Popelnialiśmy proste błędy w defensywie, a do tego mieliśmy problemy z konstruowaniem akcji, dokładnymi podaniami. Przyjeźdni nie zegrali wielkiego meczu, ale to wystarczyło na nas. Mamy bardzo duże problemy z kadrą. Czekamy na powroty zawodników po kontuzjach - mówi Robert Różański, opiekun Victorii.

Gospodarze zdołali zdobyć gola honorowego po zagraniu 15-letniego Oskara Domańskiego na głowę niepełna 38-letniego Adriana Kozłowskiego. - Przy wyniku 0:2 mieliśmy idealną okazję, ale Damian Mroczek nie trafił do pustej bramki - dodaje.

- Już w pierwszej połowie mogliśmy zamknąć spotkanie, jednak Dawid Rosłoń miał nieco rozregulowany celownik. Później kontrolowaliśmy przebieg spotkania. Miejscowi próbowali na nas ruszyć, ale poradziliśmy sobie bardzo dobrze i zanotowaliśmy pierwsze zwycięstwo w sezonie. I to nie koniec - mówi Paweł Szlaski, trener Unii.

VICTORIA PARCZEW - UNIA KRZYWDA 1:3 (0:1)

Bramki: Kozłowski 87` - Rosłoń 10`, 80`, Kryczka 49`.

Victoria: Krzewski - Bancierz (68` Dąbrowski), Tokarzewski, Kozłowski, W. Lewczuk, Semeniuk, Osieleniec, Sapała (46` Kamiński), E. Waniowski (46` Chomiuk), Matejczuk (60` Domański), Mroczek (80` Panasiuk).

Unia: Adamczyk - Chmiel (76` Pszczółkowski), A. Białach (46` M. Rybka), Cieślak, Kamiński (70` K. Białach), Komar (46` Strzyżewski), Filip, Rosłoń (82` Sobczak), Kryczka, P. Bober, G. Piszcz.

Wyrównane spotkanie

Młodzieżówka pokonała Bad Boys Zastawie po голу Pawła Muszyńskiego w doliczonym czasie gry.

- „Cynek” dostał piłkę od Karola Wierzbickiego, któremu zagrał Mariusz Lecyk. Nasz gracz na raty pokonał bramkarza. Warto podkreślić trafienie Patryka Burdy, który huknął z 22 metrów w samo okienko. To było wyrównane spotkanie w ciężkich warunkach. Gospodarze pokazali się z dobrej strony. W przodzie mieli doświadczonych: Łukasza Kiryło i Roberta Wołoszkę. Bad Boys mogli nas pokarać przy wyniku remisowym, ale Norbert Łukaszuk świetnie skrócił kąt - mówi Piotr Mitura, opiekun Młodzieżówki Radzyń Podlaski.

BAD BOYS ZASTAWIE - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 1:2 (1:1)

Bramki: Góral 25` - Burda 17`, Muszyński 90+2`.

Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Stosio, Kępka, Świętochowski, Kajda, Jalsowski, Czerniewicz, Góral (40` Stasiak), R. Wołoszka (70` Mróz), Kiryło.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Drygiel, Kobojek, P. Mitura (70` Łoziński), Burda, Koczkodaj (60` Rosiński), Drygiel, Sidor, M. Łukaszuk (46` Wierzbicki), Muszyński, Lecyk.

Szacunek dla młodzieży Orleťa Łuków ograły rezerwy Podlasia Biała Podlaska

- Wielki szacunek dla naszych młodych chłopców. Zagraliśmy w mocno osłabionym składzie, ale poradziliśmy sobie. Wielkie brawa za jakość oraz serce do walki - mówi Maciej Syga, opiekun łukowian. Gole dla miejscowych zdobyli: 17-letni Bartosz Chojniak i kapitan Rafał Jaworski.

ORLEŃA ŁUKÓW - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 4:1 (2:1)

Bramki: B. Chojniak 1`, 19`, Jaworski 80`, 90` - Zalewski 31`.

Orleťa: Żmuda - Mirga, Ryba, Faye, Kłosowski, B. Chojniak, Sowisz, Mazurek (81` D. Machniak), Kłoda (87` Cypek), Kowalski (60` Bas), Jaworski (90` Karpiński).

Podlasie II: Napiórkowski (60` Nos) - Stalewski, Sawczuk, P. Chazan, Gryciuk, Sikora, M. Chazan, Hawryluk, Perkowski, Zalewski (70` Oszejca), Bartosiak.

POZOSTAŁE SPOTKANIA AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - KUJAWIAK STANIN 4:0 (2:0)

Bramki: Mróz 23`, Bogucki 45+1`, Kania 67` (k), Korol 77`.

Az-Bud: Bierdziński - Sołkowski, Kania, Borkowski, Klimiuk, Bogucki (55` Oniszczyk), Barańczuk (85` A. Zieniuk), Osypiuk (67` Demianiuk), Derlukiewicz, Korol, Mróz.

Kujawiak: Kęnder - Abramek, Adamiak, Mi. Skwarek, Osiak, Siwiec, Zabłocki, Stefaniak, Szewczak (65` Stępniewski), Goławski I, Bednarczyk.

Czerwona kartka: Mi. Skwarek 57`, za dwie żółte kartki.

TYTAN WISZNICE - UNIA ŻABKÓW 1:4 (1:1)

Bramki: Kisiel 44` - Prusak 39`, Ptaszyński 55`, Koczkodaj 60`, 69`.

Tytan: Krukowski - P. Bujnik, J. Bujnik, Bancarzewski, Żelazowski, Szyszłow, D. Bujnik, Koprianiuk, Wiel-

czuk (75` Trębicki), Kisiel, Kalinowski.

Unia: Stężala - Kozłowski, Pawelec (71` Kałuski), Błyskiński, Kępa, Koczkodaj, Ptaszyński (85` Borkowski), Bednarczyk (81` Arent), Semeniuk (59` Golec), Prusak (66` Hawryluk).

SOKÓŁ ADAMÓW - LUTNIA PISZCZAC 0:2 (0:1)

Bramki: Hołownia 25`, Tuttas 53`.

Sokół: M. Dzido - J. Nowicki, Miazek, Wrzosek, Skórka, Piotrowski (75` Ochnik), Jar. Bosek, Praczyński, Wierzbicki, Baran, Beczek (46` Trzaskowski).

Lutnia: Mućko - Olszewski, Opolski, Stankiewicz, Hołownia (77` J. Lipiński), Hawryluk, Giś, Adamski (85` P. Lipiński), Kuczyński, Wiraszka, Tuttas.

ŁKS ŁAZY - ORZEŁ CZEMIERNIKI 6:3 (2:2)

Bramki: Mac. Ebert 23`, Janaszek 41`, Mat. Ebert 60`, 85`, Wałachowski 65`, Szustek 75` - Fijałek 10`, Kula 20`, G. Krzeczowski 50`.

ŁKS Łazy: M. Ochnio - D.

WYNIKI 1. KOLEJKI

Victoria - Orzeł 1:1
Bramki: K. Waniowski 59` (k) - Kaliński 37`.

Orleťa II - Unia Ż. 5:1
Bramki: Korolczuk 44`, Kuźma 47`, 58`, Obroślak 60`, Malec 81` - Pawelec 64`.

ŁKS Łazy - Młodzieżówka 0:3
Bramki: Lecyk 44`, 66`, Muśczyński 89`.

Tytan - Lutnia 1:8
Bramki: Oniszczyk 53` - Hołownia 8`, Tuttas 16`, 30` (k), 35`, 57`, Kuczyński 21`, Giś 36`, Adamski 80`.

Podlasie II - Agrotex 4:1
Bramki: Nojszewski 10`, Majbański 12`, Sikora 53`, Sawczuk 58` - Mazurek 48`.

Orleťa - Unia K. 7:4
Bramki: Siemieniuk 7`, 75`, B. Chojniak 22`, Sowisz 27`, Jaworski 37`, 51`, 81` - Kryczka 29`, A. Białach 42`, 59`, D. Nankiewicz 90`.

Sokół - Kujawiak 1:0
Bramka: J. Nowicki 43`.

Az-Bud - Bad Boys 3:0 (wo)
W zespole gości wystąpił nieuprawniony zawodnik.

Machniak, Gałach, Goławski, Janaszek (60` Wałachowski), Rożen (88` A. Ochnio), J. Machniak (60` Krukow), Szustek, Maciej Ebert (75` Zdanikowski), Kłębowski (73` Sobczak), Mateusz Ebert.

Orzeł: Bocian - Fijałek (80` Ko. Dobosz), Nowacki (75` Sosnowski), Wójcik, Żuk, Kaliński (60` Mańko), Baryła (85` Bączek), Orzechowski, G. Krzeczowski, Kołtuniewicz (46` Komar), Kula (46` Pliszka).

ORLEŃA II RADZYŃ PODLASKI - AGROTEx MILANÓW 6:0 (3:0)

Bramki: P. Zieliński 29`, Korolczuk 35` (k), 79`, Niedziela 45+2`, Bożym 47`, Grochowski 57`.

Orleťa II: Bartnik - Grochowski, Siudaj, Korolczuk, Matejek, Zieliński, Niedziela (51` Czuba), D. Rycaj, Wrona (46` Bożym), Malec (59` Wardziak), Aleksandrowicz (51` Siwek).

WYNIKI 2. KOLEJKI

Unia Ż. - Orleťa 4:2
Bramki: Ptaszyński 13`, 33`, Drygiel 50`, Koczkodaj 81` - Jaworski 55`, Siemieniuk 70`.

Agrotex - Bad Boys 1:1
Bramki: Pawlak 67` - Świętochowski 90+6` (k).

Kujawiak - ŁKS Łazy 4:3
Bramki: Osiak 11`, 42`, Chromiński 72`, Bednarczyk 75` - Maciej Ebert 30`, Rożen 61`, Szustek 81`.

Podlasie II - Orleťa II 3:2
Bramki: Kobyliński 1`, Sikora 3`, Nojszewski 41` - Siwek 62`, Korlczuk 68`.

Az-Bud - Młodzieżówka 2:0
Bramki: Kania 78`, Mróz 90+2`.

Lutnia - Victoria 5:2
Bramki: Całka 2`, Wiraszka 22`, Tuttas 49`, 90+3`, Kuczyński 90+1` - Mroczek 15`, 62`.

Orzeł - Sokół 1:1
Bramki: Kaliński 45` - Miazek 29`.

Unia K. - Tytan
Goście nie dojechali na zawody.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Orleťa II - Agrotex 6:0
Orleťa - Podlasie II 4:1
Tytan - Unia Ż. 1:4
Victoria - Unia K. 1:3
Sokół - Lutnia 0:2
ŁKS Łazy - Orzeł 6:3
Az-Bud - Kujawiak 4:0
Bad Boys - Młodzież. 1:2

TABELA KL. O

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	3	9	15:3
2.	Az-Bud Komarówka	3	9	9:0
3.	Orleťa II Radzyń	3	6	13:4
4.	Orleťa Łuków	3	6	13:9
5.	Młodzieżówka	3	6	5:3
6.	Unia Żabików	3	6	9:8
7.	Podlasie II	3	6	8:7
8.	Sokół Adamów	3	4	2:3
9.	Kujawiak Stanin	3	3	4:8
10	Unia Krzywda	2	3	7:8
11	ŁKS Łazy	3	3	9:10
12	Orzeł Czemierniki	3	2	5:8
13	Agrotex Milanów	3	1	2:11
14	Bad Boys Zastawie	3	1	2:6
15	Victoria Parczew	3	1	4:9
16	Tytan Wisznice	2	0	2:12

NASTĘPNA KOLEJKA (27.08., godz. 16:00): Agrotex - Młodzieżówka, Kujawiak - Bad Boys, Orzeł - Az-Bud, Lutnia - ŁKS Łazy, Unia K. - Sokół, Unia Ż. - Victoria, Podlasie II - Tytan, (27.08., godz. 11:00): Orleťa II - Orleťa.

Startuje Klasa A

KLASA A - gr. I
PROGRAM 1. KOLEJKI (27.08., godz. 13:00)
Orzeł II - Twierdza
Granica - GLKS Rokitno
Huragan II - LZS Dobryń
Agrosport - Dąb
Niwa - Red Sielczyk
Krzna - Olimpia

KLASA A - gr. II
PROGRAM 1. KOLEJKI (27.08., godz. 11:00)
Absolwent - Bór
(27.08., godz. 13:00)
Orleťa - AR-TIG
Start - Olimpia
Orkan - Orleťa II
Bizon - Armaty
(27.08., godz. 16:00)
Dwernicki - Polesie

KLASA B

PROGRAM 1. KOLEJKI (03.09)
Wenus - Gręzovia
Wóldom - Bystrzyca
KS Drelów - Unia II
Lutnia II - Az-Bud II
Tur - pauza
PROGRAM 2. KOLEJKI (10.09)
Unia II - Lutnia II
Bystrzyca - KS Drelów
Gręzovia - Wóldom
Tur - Wenus
Az-Bud II - pauza

Dźwigał, wyciskał, rwał, biegał - radziniak w sportowej elicie

Michał Wołodko wśród najsprawniejszych w Polsce

Już samo zakwalifikowanie się do finału Overall Games było ogromnym sportowym sukcesem, bo o miejsce w dwudziestce najsprawniejszych ludzi w Polsce ubiegało się kilka tysięcy kandydatów. W ostatecznej rozgrywce radzyński siłacz pracujący w służbach mundurowych zajął dziewiąte miejsce.

Żeby dostać się do finału trzeba było przez odpowiednią aplikację rejestrować swoje osiągnięcia sportowe z różnych siłowych, szybkościowych i zręcznościowych dyscyplin. Dla Wołodki to nie była nowość: jest maratończykiem, morsem i podejmował już wyzwania typu przepłynięcie Wisły zimą.

Finałowa rozgrywka polegała na pięcioboju złożonym z rwania, martwego ciagu, wyciskania na ławce, sprintu na 60 metrów i biegu na milę. Każdy zawodnik był wcześniej ważony - wynik był przeliczany względem płci i wagi. Wśród startujących były dwie dziewczyny. - W martwym ciagu



Michał (z prawej) na mecie sprintu. Przygotowując się do startu trenował pięć razy tygodniowo, często dwa razy jednego dnia: rano bieganie, wieczorem siłowo. - Najbardziej wyczerpujące były przygotowania do sprintu, bo tam cały czas była praca na wysokim tętnie, po godzinnym treningu często następnego dnia już nie byłem w stanie ćwiczyć - relacjonuje Wołodko

osiągnąłem 205 kilo przy wadze własnej 83. W wyciskaniu trochę ambitnie zacząłem od 150 kg, ale musiałem wrócić niżej i ostatecznie zapisano mi 147,5 kg. Rwanie było moją najsłabszą stroną, tutaj 65 kg nie było sukcesem. Nad sprintem mocno pracowałem, w swoim półfinale byłem drugi,

ostatecznie zająłem trzecie miejsce. W biegu na milę wydaje się, że pobiegłem zbyt ostrożnie i za późno zacząłem mocny finisz. Może trochę wpływ na to miało, że był ogromny upał i już na pierwszym okrążeniu jeden silny zawodnik poleciał na ziemię. Ostatecznie wystarczyło na dzie-

wiąte miejsce, które uważam za sukces. Być może do kolejnej serii Overall Games zostanę zaproszony już bez eliminacji - relacjonuje Michał. Zwycięzcą całej imprezy został Igor Dzierżanowski przed Tomaszem Czerniawskim i Moniką Szymanek.

Zbigniew Smółko

Za tydzień rusza Serie A

Rezerwy Orła Czemierniki za tydzień zadebiutują w klasie A. Nie wiadomo kto będzie opiekował się drużyną, bo rezygnację złożył Sebastian Sznura. Absolwent Domaszewnic ma jasno wytyczony cel: szybki powrót do okręgówki.

W ostatnim sparingu Orzeł II przegrał z Olimpią Jabłoń 1:3, grając w dość eksperymentalnym składzie. Tym razem drużyną nie zarządzał trener Sznura, pod którego wodzą drużyna wywalczyła awans do wyższej ligi. - Klasa A to większe wymagania, dłuższe wyjazdy, nie mogłbym ich połączyć z pracą zawodową. Moim zdaniem funkcjonowanie drużyny wymaga pewnej przebudowy, ja na pewno będę ścisłał kciuki i zawsze będę związany z Orłem. Zawodnikom dziękuję za postawę na boisku i świetną atmosferę poza nim, prowadzenie tej grupy dawało mi mnóstwo satysfakcji - komentuje sam zainteresowany. Z naszej strony wypada zaś podkreślić, że to właśnie Sznura był pomysłodawcą stworzenia w Czemiernikach drużyny rezerw, jej kierownikiem, opiekunem

sprzętu (tu ukłony dla mamy trenera pani Alicji...) i motorem organizacyjnym. Wielkie dzięki Sebastian!

Absolwent Domaszewnic łatwo wygrał z Bystrzycą Borki 10:1. W tym tygodniu drużynę wzmocnili Błażej Leszczak (ponowne wypożyczenie), Piotr Madejski (wypożyczenie z Gromu Kąkolewnica), Kuba Zdyb (transfer z Gromu) oraz bramkarz Patryk Olszański (grający wcześniej w mazowieckiej okręgówce). - A to jeszcze nie koniec, być może w tym tygodniu zakontraktujemy jeszcze ciekawego napastnika, bo naszym celem w tym sezonie jest powrót do okręgówki. Chciałbym, żeby drużyna w tym sezonie była mocniejsza niż w poprzednim - podkreśla trener Tomasz Próchniewicz. Mecze Absolwent będzie dalej rozgrywał w Wólce Świątkowej.

Klasa B zaczyna rozgrywki za dwa tygodnie. - Zbieram skład, ale na razie trudno przekonać niektórych do regularnej pracy na treningach. Dobrze, że chociaż 15 i 16-latkowie z drużyny juniorów się garną - komentuje trener Bystrzycy Borki Dariusz Wołek.

Zbigniew Smółko

Koszykówka dla odpornych



Nagrody dla najlepszych drużyn wręczyła dyr. MOSiR Agnieszka Włoszek. Wszystkim gratulowała ambicji i wytrzymałości. Przy okazji ubolewała, że za mało jest drużyn z naszego miasta. Ale takie już czasy i trzeba się cieszyć z tego co mamy

W sobotę rozegrano drugi wakacyjny turniej streetballa organizowany przez MOSiR. Zawodnicy rywalizowali nie tylko z przeciwnikami, ale też z potężnym upałem, a potem burzą. Samo wyjście z cienia było już wyzwaniem. Wygrała ekipa Yasne.

Do turnieju streetballa (koszykówka 3x3 i na jeden kosz) zgłosiło się 7 drużyn. - Nieźle się nam oberwało: było bardzo gorąco i duszno, potem zaś jeszcze ciekawiej. Graliśmy każdy z każdym, a później cztery najlepsze

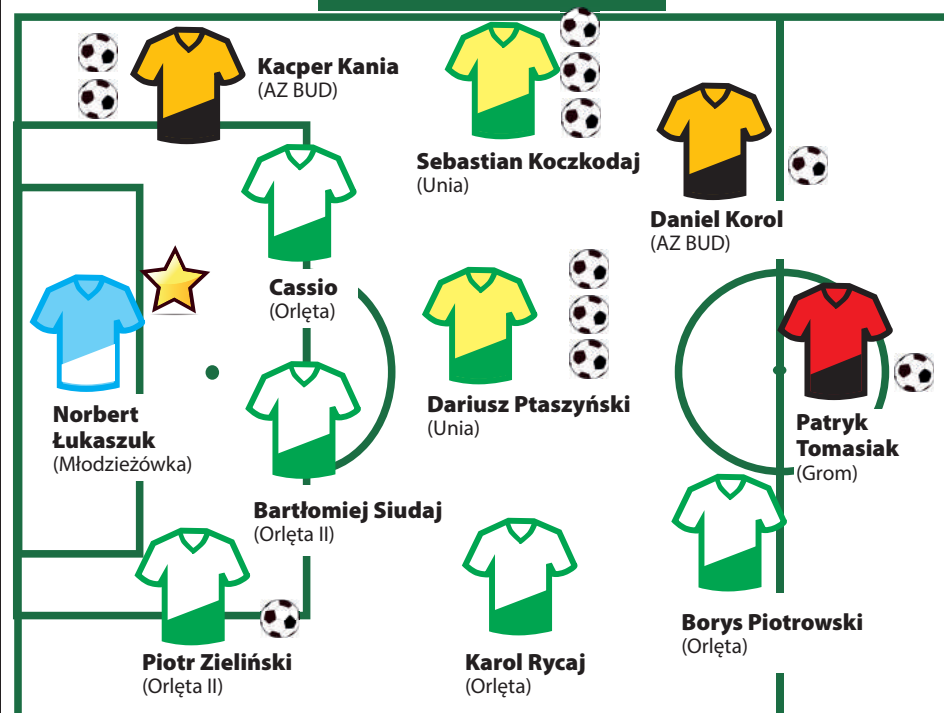
drużyny zagrały półfinały. Już w czasie finału zaczęło błyskać i zrobiło się ciemno, w czasie dekoracji można było poczuć pierwsze krople deszczu, a kiedy się rozchodziliśmy, to po prostu lało. Skończyliśmy idealnie we właściwym momencie, rozważany pomysł rozgrywania też meczów ćwierćfinałowych nie uszedłby na sucho - komentuje Marek Topyła z MOSiR. Wyniki meczów poczynawszy od półfinałów: Red Alpaca - Wałę Tróje 11:9, Yasne - Grzechotniki 10:4, mecz o III miejsce Grzechotniki - Wałę Tróje 9:7, finał Yasne - Red Alpaca 15:10. Przed półfinałami odbył się dodatkowo konkurs

rzutów za 3 punkty, który wygrał Tomasz Szot z Red Alpaca.

- Dziękujemy wszystkim zawodnikom i kibicom, burmistrzowi i Miastu Radzyń oraz firmie drGerard za wsparcie finansowe i słodczyce. Dziękujemy dyrekcji SP 2 i opiekunom Orlika za udostępnienie i przygotowanie obiektu, Kamilowi oraz całej drużynie Yasne za pomoc przy przygotowaniu i przeprowadzeniu imprezy. I do następnego streetballa - podsumowuje Marek Topyła.

Zbigniew Smółko

JEDENASTKA TYGODNIA



PIŁKARZ TYGODNIA: NORBERT ŁUKASZUK - przed sezonem wszyscy ekscytowali się transferami do Młodzieżówki. Natomiast w pierwszych trzech kolejkach pierwszoligową postacią był stary, pocziwy „Norek”, który bronił wszystko z karnym włącznie. - Trzy mecze bez najmniejszego błędu, wszystko jak w zegarku, jeszcze nigdy taki regularny nie był - nie może się nachwalić prezes Mateusz Zając.

POSTAĆ TYGODNIA: MIROŚŁAW KOSOWSKI - W sparingach wyglądało, że najlepszym piłkarzem Gromu będzie sam trener Kosowski. Pierwszy mecz w IV lidze był sportową i organizacyjną kompromitacją, drugi można określić jako planową porażkę, więc przed wyjazdem do Lublina pytano tylko: ile? Złośliwcy dopytywali też „jak?” i „w ilu?” A tu nagle okazało się, że po nerwowej tapance, doświadczonemu szkoleniowcowi udało się złożyć coś, co w ogólnym zarysie zaczyna przypominać drużynę piłkarską. W Lublinie, prawdę rzekłszy, pomogło trochę szczęście (bo coś nam się wydaje, że Patryk Tomasiak już drugi raz w życiu tak nie kopnie jak przy голу na 2:1, chyba lepiej nawet, żeby nie próbował...), ale szczęście sprzyja lepszym.

PIŁKARSKI TERMINARZ

III liga
środa, godz. 17:00
Sokół Sieniawa - Orleń
niedziela, godz. 17:00
Orleń - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski

IV liga
sobota, godz. 15:00
Grom - Gryf Gmina Zamość
klasa okręgowa
niedziela, godz. 11:00
Orleń II - Orleń Łuków
godz. 16:00

LKS Milanów - Młodzieżówka
Orzeł - AZ BUD
Unia - Victoria Parczew
Klasa A gr. I
niedziela, godz. 13:00
Orzeł II - Twierdza Kobylany

Klasa A gr. II
godz. 11:00
Absolwent - Bór Dąbie (w Wólce Świątkowej)



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Zadrzały okna w czemiernickim rynku



Zadrzały okna w domach przy czemiernickim rynku, kiedy chór dziewięćdziesięciu osób zaśpiewał donośnie. To emeryci świętowali na imprezie integracyjnej, a akompaniował im zespół Medium.

Mateusz Orzechowski

Więcej zdjęć na:
radzyn.24wspolnota.pl

Czemierniccy emeryci wraz z zaproszonymi gośćmi, którzy dotarli tu m.in. z Wohynia, Kąkolewnicy i Radzyna

Spotkania „przy parniku”, profilaktyka zdrowia, klub czytelników, czyli Działaj Lokalnie w gminie Wohyń

W minionym numerze prezentowaliśmy trzy wnioski z trzynastu, które zdobyły dofinansowanie na przyszły rok z programu Działaj Lokalnie w gminie Czemierniki. W tym numerze ogłaszamy, kto z gminy Wohyń zdobył granty. Okazuje się, że takie wnioski są cztery.

- Istnienie programu Działaj Lokalnie w gminie Wohyń jest od lat niemal modelowe. Program ma mocne wsparcie gminy - finansowe, promocyjne, dużą dozę zaufania i, co ważne, pomoc w podejmowaniu decyzji - wylicza Jakub Jakubowski, koordynator programu w powiecie radzyńskim.

Z drugiej strony, z Wohynia, jak i miejscowościach z terenu gminy, wpływa co roku duża ilość wniosków. To pokazują siłę działających stowarzyszeń czy innych organizacji. Na przestrzeni lat, od roku 2013 do 2023, jest to aż 25 zrealizowanych projektów.

- To bardzo wiele zachęconych do działania osób, wiele podjętych inicjatyw, wiele

emocji i dobrej energii - dodaje Jakubowski.

W tym roku spośród 6 złożonych projektów dofinansowane zostały 4

Działania odbędą się w Suchowoli, Bezwoli, Ostrówkach i w Bojanówce. W Suchowoli Stowarzyszenie „Razem i kropka” będzie działać z nastawieniem na aktywizację seniorów. Wspólnymi siłami wybudowana zostanie scena do występów dla wszystkich chcących prezentować swe talenty.

W Bezwoli mieszkańcy kontynuują rozpoczęte rok temu spotkania integracyjne dla mieszkańców. Tym razem ukierunkowane będą one na dbałość o zdrowie i dobre samopoczucie, profilaktykę różnych cywilizacyjnych schorzeń i wdrażanie dobrych zwyczajów żywieniowych.

W Bojanówce mieszkańcy spotkają się na miedzy. Dosłownie i w przenośni, bowiem w ramach projektu nawiązano współpracę z mieszkańcami Lisowółki. Będzie wspólne gotowanie i oglądanie filmów.

Na koniec Ostrówki, gdzie zaplanowano stworzenie klubu



A to przykład zrealizowanego z bajkowym efektem wniosku grantowego z Działaj Lokalnie. W Ossowie malownicza zjeżdżalnia dla dzieci została zamontowana przez firmę „Frajda”. Jeszcze tylko chwila na wykonanie bezpiecznej nawierzchni z piasku, teren zostanie ogrodzony, a dzieci zostaną zaproszone do wspólnej zabawy



Marek Korczyk
Stowarzyszenie Przyjaciele Ossowy
Jedno z marzeń naszych dzieci: pod Domem Ludowym w Ossowie zamontowano zamek/zjeżdżalnię

małego czytelnika. Postawiono więc na spotkania przy książce

i wokół opowieści o tym, jak było kiedyś, a jak jest dziś.

Miejscowości: Bojanówka i Ostrówki biorą udział w Działaj Lokalnie po raz pierwszy

- I to właśnie dowód na modelowość istnienia programu w gminie Wohyń. Kiedy mogłoby się wydawać, że znamy już wszystkie aktywne osoby, a każda z nich ma swoją przestrzeń i wypełnia ją potrzebnymi działaniami, dzięki pomysłom i otwartości znajdują się kolejne osoby i grupy, które są gotowe do działania dla swych małych ojczyzn. To jest coś naprawdę fantastycznego - podkreśla Jakub Jakubowski.

Spotkania „przy parniku” w Bojanówce

A to przykład pomysłu na integrację dwóch miejscowości. Na czym polega projekt? Na organizacji trzech, cyklicznych spotkań warsztatowo-praktycznych dla mieszkańców wsi Bojanówka i Lisowółka.

Planowane działania to „Święto ziemniaka” oraz wykonanie ekologicznych zabawek, prelekcja „Ziemniak, królewski prezent”, wykład o ekologicznej uprawie ziemniaka oraz spotka-



Jakub Jakubowski
koordynator programu Działaj Lokalnie w powiecie radzyńskim

25 projektów

Na przestrzeni lat, od roku 2013 do 2023, w gminie Wohyń ze środków Działaj Lokalnie, zostało zrealizowanych 25 projektów. To bardzo wiele zachęconych do działania osób, wiele podjętych inicjatyw, wiele emocji i dobrej energii.

nie na polu podczas wykopków. Finałem projektu będzie spotkanie integracyjne „przy parniku”. Na pewno będzie - jak przystało na mieszkańców wsi, którym ziemniak nie jest obcy - zawodowo.

Monika Mackiewicz

INFORMATOR GMINY RADZYŃ PODLASKI

GMINA RADZYŃ PODLASKI na obchodach ŚWIĘTA WOJSKA POLSKIEGO w Lublinie

15 sierpnia 2023 r. na zaproszenie Dowódcy 19 Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej gen. bryg. Rafała Miernika poczet sztandarowy wraz z delegacją gminy Radzyń Podlaski na czele z Wójtem Gminy Panem Wiesławem Mazurkiem, Przewodniczącą Rady Gminy Panią Barbarą Palicą uczestniczył w obchodach Święta Wojska Polskiego w Lublinie. Uroczyste obchody rozpoczęły się msza święta w Archikatedrze Lubelskiej pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Biskupa pomocniczego Józefa Wróbla. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości wraz z przedstawicielami władz rządowych, samorządowych, parlamentarzystów i delegacji służb mundurowych przemaszewali na Plac Zamkowy, gdzie nastąpiło złożenie meldunku, podniesienie flagi państwowej wraz z odegraniem hymnu państwowego, uroczysty Apel Pamięci, salwa honorowa oraz wręczenie aktów mianowania na wyższe stopnie wojskowe. Słowa wdzięczności wobec polskich żołnierzy za służbę i bezpieczeństwo Polski w liście okolicznościowym wyraził Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak. Przemówienie wygłosił również Wojewoda Lubelski Lech Sprawka.

Część oficjalną Święta Wojska Polskiego zakończyła uroczysta defilada pododdziałów. Po uroczystościach na błoniach zamku odbył się piknik wojskowy połączony z pokazem sprzętu wojskowego.





STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Ulan-Majorat



Gmina
Borki



II KRÓLewski Piknik Lotniczy przyciągnął tysiące uczestników

Dużo się działo na ziemi i na niebie w Borkach

W Borkach 12 sierpnia wystartowała druga edycja podniebnej imprezy, która rok temu rozświetliła gminę w różnych częściach kraju. W tym roku gwiazdą pokazów był m.in. Artur Kielak, który swoimi niesamowitymi pokazami lotniczymi przekonał, że fizyka potrafi zawrócić w głowie.

Na niebie pokazał swoje umiejętności również m.in. Łukasz Czepli, który 14 marca tego roku zadziwił lotniczy świat i jako pierwszy na świecie wylądował samolotem Carbon Cub na szczycie liczącego 56 pięter hotelu Burdż Al Arab w Dubaju.

Na KRÓLewskim Pikniku Lotniczym nie zabrakło muzyki na żywo. Koncerty dali: zespół Kombi, Łosowski, Kamil Mitura, Peja.

Występ satyryka Marcina Dańca dał dużą porcję rozrywki i zabawy. Impreza, mimo że zdarzyły się małe zgrzyty, a pokazy na chwilę przerwał wypadek wiatrakowca, została rewelacyjnie przyjęta przez widzów z różnych stron regionu.

- Chcemy, żeby cały świat usłyszał, że to właśnie w gminie Borki urodził się nasz bohater o światło-



Słowacka grupa Retro Sky Time zaprezentowała powietrzną bitwę między amerykańskim samolotem bojowym z okresu czerwca '44 r. i niemieckimi messerschmittami



Robert Zawada,
dyrektor pokazów I i II
Pikniku

Piękne lądowisko

- Każdy piknik, który organizuję, różni się czymś od poprzedniego. Przede wszystkim gwiazdami, akrobatami, których zapraszamy. Dlatego, by uczestnicy mogli zobaczyć kunszt wielu pilotów. W tym roku mamy piękne lądowisko. W Woli Osowińskiej mogliśmy oglądać tylko lądowanie, a teraz całą duszę lotnictwa, czyli lądowania, startowania, kołowania

wej sławie „KRÓL”, pułkownik Zdzisław Krasnodębski, twórca i pierwszy dowódca legendarnego Dywizjonu 303, bohater Bitwy o Anglię - mówił wójt gminy Borki Radosław Sałata.



Radosław Sałata,
wójt

Było lądowisko w Radzynie, teraz mamy lądowisko w Borkach

- To jest 2. Edycja KRÓLewskiego Pikniku. W minionym roku nie mieliśmy lądowiska, a więc były to inne pokazy, nie było szansy obserwowania startów i lądowań. Publiczność dopisała. Szacujemy, że pojawiło się u nas ponad 3 tysiące widzów. Ściągnęliśmy do nas najlepszych z najlepszych, na niebie zaprezentowały się wielkie gwiazdy lotnictwa i akrobacji. Myślę, że pasjonaci lotnictwa będą mieli co wspominać

Monika Mackiewicz



Widzowie podziwiali akrobacje lotnicze Artura Kielaka na Gamebird GB1, a także usłyszeli przesyłane na żywo pozdrowienia z pokładu samolotu i muzykę, którą puszcza podczas lotu. Po pokazie pilot odebrał puchar CUMULUS AIRSHOW 2022. Po niesamowitych pokazach i akrobacjach lotniczych, za umiejętności i energetyczny animusz, odebrał od publiczności wielkie brawa



Tadeusz Wrona, pilot cywilny i szybownik (1 listopada 2011 zmuszony awarią samolotu Boeing 767 lecącego z USA), wykonał manewr lądowania awaryjnego na pasie Lotniska Chopina w Warszawie bez wysuniętego podwozia, co przyniosło mu światowy rozgłos.

- Ta książka została wydana w 2013 roku, mija już 10 lat jak jest na ringu. Promuję ją podczas pokazów lotniczych, gdzie mam okazję spotkać się z moimi fanami i przy okazji fanami lotnictwa. Mam się czym podzielić. W książce wszystko opisałem, a historia jest bardzo długa... Patrząc na pokazy... zazdroścę młodszym pilotom wieku i tego, że mogą latać. Ja już niestety na dużych samolotach ze względu na wiek nie mogę tego latać, a robiłem to 36 lat. Na mniejszych tak. Pilotom życzę, by osiągnęli cele, jakie sobie wyznaczyli...

Dożynkowy korowód rozpoczyna w tym roku gmina Ulan-Majorat

W tym roku gmina Ulan-Majorat obchodzi 50-lecie istnienia. Uroczystości nie tylko dożynkowe, ale i jubileuszowe, rozpoczynała msza dziękczynna w kościele pod wezwaniem św. Małgorzaty.

Mieszkańcy gminy Ulan-Majorat oraz sąsiadujące z granicą gminy sołectwa z gm. Borki przyniosły przepiękne wieńce dożynkowe upieczone z tegorocznych zbóż oraz chleb upieczony przez rodzinną Piekarnię Samopomoc Chłopską.

Tegorocznymi starostami dożynek zostali: Barbara i Paweł Świderscy z Żytek



Tegorocznymi starostami dożynek zostali: Barbara i Paweł Świderscy z Żytek

Świderscy z Żytek. Na ręce gospodarzy dożynek - wójta Jarosława Koczkodaja oraz proboszcza parafii Ulan - złożyli bochen chleba, oddając tym samym

hołd wszystkim ludziom pracującym na wsi.

Do szerszej relacji z dożynek wrócimy za tydzień.

mm



Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

I N F O R M A C J A

W maju tego roku w Radzynie Podlaskim przy ulicy Budowlanych 1B powstał pierwszy w naszym mieście hotel 3-gwiazdkowy z salą bankietową na ponad 300 osób – Restoria Hotel***.

Obiekt ma szereg nowoczesnych rozwiązań i jest urządzony w oryginalnym stylu. Posiada 19 przestronnych pokoi wyposażonych w ekspresy do kawy, minibary, sejfy co bardzo doceniają goście hotelowi. Przyjęcia weselne organizują tutaj Pary Młode z całej Polski, przyciąga ich industrialny wystrój, znakomita kuchnia i bardzo dobra organizacja.

Restoria Hotel to także doskonałe miejsce na organizację konferencji oraz wszelkiego rodzaju eventów firmowych. Ofertę można uzyskać pod adresem mailowym: wesela@restoriahotel.pl lub pod numerem telefonu 534808002.

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Operacja pn „Rozwój Resto Spółka Jawna S.Basaraba poprzez instalację urządzeń grzewczo-chłodniczych wraz z pompą ciepła z odzyskiem” współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Operacja realizowana w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność wdrażanej przez LGD „ZAPIECEK”



Upalny jubileusz. 555 lat Radzyna Podlaskiego tylko dla wytrwałych



Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

Dni Radzyna 2023 miały szansę być taneczne. Po raz pierwszy zorganizowano na Rynku „Potańcówkę u Potockich”. Muzykę na żywo zapewnił Michał Nowacki z zespołem



Zespół „Radzyniacy” na ręce Marianny Ligęzy, kierownik zespołu, odbiera specjalne podziękowanie z rąk burmistrza Jerzego Rębka



Radzyńskie zespoły oklaskiwane były przez wierną publiczność



Jan Kondrak w imieniu Lubelskiej Federacji Bardów podziękował Radzyniowi za Piotra Bogutyna. W szczególności rodzicom gitarzysty, który przez wiele lat grał z Federacją, nim porwały go największe polskie gwiazdy



Zespół Jubuilados z Radzyna

RADZYŃ: Od wielu tygodni organizatorzy zapowiadali szumnie DNI RADZYŃ, czyli czterodniowe świętowanie 555. rocznicy uzyskania praw miejskich. Pogoda jednak sprawiła psikus. Frekwencję na wydarzeniach podbił jedynie zespół Enej, który wystąpił na finał obchodów, a pierwsza w historii miasta potańcówka na ul. Rynek, zanim się rozkręciła, już się musiała zwinąć. Przyszła ulewa. Takiej burzy z piorunami dawno nad 555-letnim miastem nie było.

Program wydarzenia był bogaty. Trwało cztery dni. Znalazły się w nim: prezentacja wystawy „Uroki Radzyna Podlaskiego w fotografii Janusza Wliżło”, prezentacja bajki autorstwa Agaty Karpińskiej i filmu „Radzyń to mój cały świat!”, gra miejska „555 lat Radzyna”, Potańcówka u Potockich”, a także festyn miejski.

Koncerty dały zespoły wokalne: Przyjazne Nuty, Radzyniacy i Jubilados; Lubelska Federacja Bardów; pochodząca z Radzyna Anna Pastor z zespołem OneOn w programie „Radzyński miłosny zawrót głowy” oraz zespół Enej. Organizatorami wydarzeń byli: Miasto Radzyń Podlaski i Radzyński Ośrodek Kultury.

Monika Mackiewicz



Energetyczny zespół ENEJ bawił tłumy

Zaprezentowano bajkę autorstwa Agaty Karpińskiej i filmu „Radzyń to mój cały świat!”. Ilustracje do bajki wykonały dzieci z grupy „Stokrotki” Przedszkola Miejskiego nr 1, natomiast obrazek wykorzystany na okładce jest autorstwa Weroniki Kacprzak ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Zofii Sękowskiej. Bajkę, która jest nieprzypadkowo ma 555 wersów, towarzyszy film. Jego bohaterami są dzieci opowiadające o przygodach niedźwiedzia Radka. W nagraniu, które zostało zrealizowane we współpracy z Karolem Niewęgłowskim, wzięły udział przedszkolaki oraz uczniowie klas pierwszych szkół podstawowych z ośmiu placówek funkcjonujących na terenie Radzyna. Były to: Przedszkola Miejskie nr 1, 2 i 3, Niepubliczne Przedszkola „Bajkowa Kraina”, „Kacperek” i „Uniwersytet Maluszka” oraz Szkoły Podstawowe nr 1 i 2. Ponadto w filmie wystąpił gościnnie Mateusz Szabrański ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Zofii Sękowskiej

18 SIERPNIA 2023 R. (PIĄTEK), GODZ. 18.00
HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA OSP W RADZYŃU (ul. ŚRODKOWA 15B)

Logo: ZSP, EchoKatańskie, Kultura, Godzaski.info, podziarni.pl, 52